Nr. 60 (7693) R W P

Warszawa, SRODA 1 marca 1939 r.

RUK XLVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-80
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI" Wilno ul. Dąbrowskiego 12.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Przesilenie w Belgii na martwym punkcie

Po upadku Pierlota

Socjaliści nie zgodzą się na obniżenie płac pracowników



PIERLOT W TOWARZYSTWIE OBALONEGO MINISTRA SKARBU.

Dymisja Rządu Pierlota w Belgii wywołana przez wycofanie się z gabinetu ministrów socjalistycznych jest początkiem nowego kryzysu gabinetowego, który, jak się zdaje, będzie długotrwały. Po ustąpieniu w dniu 9 lutego Rządu Spaaka, Pierlot zdołał utworzyć gabinet dopiero po 12 dniach przesilenia. Gabinet ten przetrwał zaledwie 6 dni. Jakkolwiek sprawa dr. Martensa nie została ostatecznie rozstrzygnięta, nie ona jednak doprowadziła do upadku Rządu, lecz zagadnienia polityki finansowo - gospodarczej, która staje wobec coraz trudniejszych zadań. Rząd Pierlota chciał przeprowadzić uzdrowienie obecnej sytuacji przez daleko idące oszczędności budżetowe, które m. in. miały dotknąć pracowników państwowych. Min. skarbu zamierzał bowiem obciąć o 5 proc. płace urzędnicze. Socjaliści, którzy weszli do gabinetu oparli się tym projektom kategorycznie, wychodząc z założenia, że obcięcie płac urzędniczych pociągnie w konsekwencji i obniżkę płac pracowników i robotników w przedsiębiorstwach prywatnych. Zanim gabinet zdołał stanąć przed parlamentem, gdzie głosowanie nad votum zaufania dla Rządu zapowiedziane było na wtorek, ministrowie socjlistyczni wycofali się z Rządu wobec stwierdzonej całkowitej rozbieżności poglądów w łonie gabinetu.

Ostatnim aktem urzędowym Pierlota jako premiera było utworzenie komisji śledczej w sprawie dr. Martensa. W skład tej komisji weszło 3 najwybitniejszych prawników — prokurator generalny sądu kasacyjnego, przewodniczący trybunału wojskowego i jeden z sędziów sądu kasacyjnego. (PAT).

Wybór nowego Papieża

nastąpi na Konklawe, które się zbiera dziś w Watykanie

Dziś, w środę dnia 1 marca po południu, wszyscy bez wyjątku kardynałowie, biorący udział w wyborach nowego Papieża wejdą do Konklawe. W Watykanie wszystko jest już przygotowane na przyjęcie 62 purpuratów i ich sekretarzy. Zgodnie z ceremoniałem (pisaliśmy o tym obszernie) okna zostały zaplombowane pieczęciami ołowianymi z napisem „Konklawe 1939 r.". Wczoraj zostały przecięte wszystkie druty telefonicznej w tej części Watykanu, która jest przygotowana do Konklawę. W środę rano będą zamknięte wszystkie bramy i uczestnicy Konklawe zostaną odcięci od świata. Jak wyjaśniliśmy, kardynałom w czasie trwania Konklawe nie wolno komunikować się ze światem zewnętrznym.

Zaznaczamy, że wybór Papieża może trwać szereg dni. W Watykanie przypuszczają, że wybór nastąpi za 4 — 5 dni.

Za specjalnym zezwoleniem gubernatora miasta watykańskiego uroczystości Konklawe zostaną po raz pierwszy nakręcone na film. Film ten budzi niesłychane zainteresowanie, bowiem po raz pierwszy w historii papiestwa będzie można zobaczyć, gdzie i jak wybiera się Papieża.

***

W Watykanie ogłoszono oficjalnie, że premier Irlandii de Valera przybędzie do Rzymu na czele specjalnej misji na koronację nowego Papieża.

Ustąpienie Prezydenta

Republiki Hiszpańskiej — Azany

PAT donosi z Collongos w Górnej Sabaudii: Szef protokółu kancelarii cywilnej prezydenta Republiki hiszpańskiej odczytał wczoraj wobec przedstawicieli prasy międzynarodowej list Azany o ustąpieniu ze stanowiska prezydenta Hiszpanii.

Jak „Trzecia" Rzesza chce odzyskać kolonie

Plan kanclerza Hitlera

liczący na naiwność Chamberlaina i Daladiera

Z Londynu donoszą, że kanclerz Hitler po odbyciu konferencji ze swoimi rzeczoznawcami sformułował plan kolonialny, zawierający trzy punkty, na których podstawie spodziewa się przywrócić Niemcom kolonie.

Berliński korespondanet „Daily Express" twierdzi, że szczegóły tego planu zostały mu zakomunikowane przez wysokiego urzędnika niemieckiego ministerium spraw zagranicznych. Wedle jego informacyj, Hitler gotów jest zaproponować ograniczenie zbrojeń i pakty nieagresji, które gwarantowały by pokój w Europie na 25 lub 50 lat w ramach ogólnego porozumienia, w którym sprawa terytoriów kolonialnych dla Rzeszy stanowiła by część składową. Nowa polityka Hitlera przewidywać ma trzy stadia rozwiązania niemieckich roszczeń kolonialnych:

PIERWSZE STADIUM. Wielka Brytania i Francja zrezygnowały by z zarzutów, które zawarte były w Traktacie Wersalskim, a wedle których Niemcy nie są zdolne do posiadania kolonii.

DRUGIE STADIUM. W. Brytania i Francja przyznają Niemcom prawo do posiadania kolonii jako źródła surowców. Na podstawie załatwienia tych dwóch punktów państwa zachodnie przyznałyby również prawo Niemcom do posiadania swoich dawnych terytoriów kolonialnych.

TRZECIE STADIUM. Redystrybucia kolonii i zwrot Niemcom obszarów kolonialnych. W tym stadium rozpoczął by się przetarg kolonialny. Hitler ma być skłonny do przyjęcia innych obszarów kolonialnych jako ekwiwalentu za dawne niemieckie kolonie. (PAT).

Podminowana Palestyna

W starej dzielnicy Jerozolimy znaleziono wczoraj bombę, którą pirotechnicy wojskowi rozładowali. Bramy starej Jerozolimy zostały dziś ze względów bezpieczeństwa zamknięte. Swobodny ruch ludności przywrócono koło południa, W Safed, dzielnicy żydowskiej wydano zakaz opuszczania domów. W Haifie ogłoszono strajk generalny jako protest przeciw zakazowi wychodzenia na ulice. Związek kobiet arabskich wobec wczorajszych zamachów terorystycznych przypisywanych Żydom wysłał telegram protestacyjny do Chamberlaina.

Obfite śniegi we... Włoszech

Po kilkutygodniowej, prawdziwie wiosennej pogodzie, spadły w całych północnych Włoszech śniegi, które przerwały komunikację kolejową na wielu liniach. Wszystkie przełęcze górskie, na których ruch kołowy odbywał się już normalnie, są zasypane warstwą śniegu, której grubość w niektórych miejscach dochodzi do 4 metrów.

Po uznaniu gen. Franco



Członkowie ambasady Republiki Hiszpańskiej w Paryżu przeprowadzają się z gmachu ambasady do hotelu.

Koncentracja stu dywizji chińskich

nad brzegami Jangtse

Wojna rujnuje całe gospodarstwo japońskie

Agencja japońska Domei donosi o koncentracji 100 dywizji chińskich na północnym i południowym brzegu rzeki Yangtse. Na brzegu północnym zajęło umocnione stanowiska 30 dywizji pod dowództwem gen. Li-Tsung-Yena. Ponad to 10 dywizji chińskich skoncentrowano w obszarze pomiędzy m. Sziszou i m. Iczang, zaś 60 dywizji znajduje się na południowym brzegu Yangtse pomiędzy jeziorami Tungting i Boyang.

Prasa japońska oblicza, iż nadzwyczajne wydatki, spowodowane działaniami wojennymi i pracami organizacyjnymi w Chinach oraz realizacja programu dozbrojenia osiągną w roku bież. sumę 7 miliardów yen!!!

POMOC SOWIECKA DLA CHIN

Agencja Domei donosi, iż została ukończona budowa kolei łączącej m. Ułan-Uda (dawniej Wierchnie Udyńsk) ze stolicą Mongolii Wewnętrznej Ulan-Bator (dawniej Urga). Wedle opinii japońskiej, nowa kolej, łącząca Mongolię Zewnętrzną z wielką magistralą syberyjską, będzie stanowiła poważne źródło zaopatrzenia wojsk marszałka Czang-Kai-Szeka w broń i amunicję sowiecką via Urga i Suczou w prow. Kansu.

W Gdańsku

PAT donosi: W Politechnice gdańskiej panuje dziś spokój, brama główna jest zamknięta, wykłady się nie odbywają.

Spadek handlu światowego

Według danych statystycznych Biura Ekonomicznego Ligi Narodów, wartość obrotów handlu światowego w złocie była w 1938 r. o 13% niższa, niż w 1937 r. Ceny towarów będących przedmiotem obrotów międzynarodowych, wykazują, po przeliczeniu na złoto, spadek o 4%. Pod względem ilościowym obroty handlu światowego były w r. ub. o 9% mniejsze w porównaniu do roku poprzedniego.

Jutrzejszy numer będzie zawierał 8 stron

Interwencja Roosevelta

Konferencja palestyńska weszła w bieżącym tygodniu w najbardziej krytyczny okres i od przebiegu rokowań w ciągu najbliższych dwuch dni zależy w isctocie rzeczy dalszy los konferencji. Wiadomości z Palestyny o zamachach bombowych, dokonanych w ciągu ostatnich dwuch dni wskutek których poniosło śmierć 32 osoby, a zranionych zostało około 50, wywołały w Londynie duże wrażenie. W kołach politycznych zdają sobie sprawę z tego, że sytuacji obecnej w Palestynie nie sposób jest nadal tolerować.

Doniosłym faktem w rozwoju sytuacji była demarche amerykańska, jakiej w imieniu Prezydenta Roosevelta dokonał ambasador Kennedy u lorda Halifaxa. Ambasador St. Zjedn. wskazał brytyjskiemu ministrowi spr. zagr. na zainteresowanie Rządu amerykańskiego sprawą Palestyny i oznajmił, że zmniejszenie przez rząd brytyjski imigracji żydowskiej do Palestyny, względnie całkowite zahamowanie jej wywołałoby w apini amerykańskiej najgorsze wrażenie.

Konferencja między delegacją brytyjską a delegacją żydowską, w toku której min. MacDonald uzasadniał propozycje brytyjskie jako podstawę do dalszej dyskusji nie dała wyniku. Ze strony żydowskiej dr. Weizmann i inni podkreślali, że propozycje te nie są dla nich do przyjęcia. Nowego posiedzenia z delegacją żydowską na razie nie wyznaczono.

Barcelona „chora" na Wolność

Minister spraw wewnętrznych rządu gen. Franco Serrano Suner udzielił wywiadu przedstawicielowi „Voelkischer Beobachter", w którym oświadczył, że nie należy stwarzać sobie iluzji z powitania entuzjastycznego w zdobytej stolicy Katalonii. „Ludność jej jest chora moralnie i politycznie. To też Barcelona wymaga specjalnej opieki i będzie traktowana jako „chora".

Nowy rozdział w tragedii Republiki Hiszpańskiej

Anglia i Francja uznały gen. Franco

Azana opuścił Paryż, ale nie ustąpił ze stanowiska Prezydenta Hiszpanii

Premier Chamberlain oświadczył w poniedziałek w Izbie Gmin, że Rząd W. Brytanii uchwalił uznać de jure rząd gen. Franco.

Agencja Havasa komunikuje, że francuska rada ministrów postanowiła uznać rząd gen. Franco de jure.

Deklaracja premiera Chamberlaina w sprawie uznania rządu gen. Franco podkreśla, że uznanie następuje bez żadnych warunków. Rząd brytyjski po uważnym zbadaniu sytuacji w Hiszpanii stwierdził, iż gen. Franco sprawuje władzę nad przeważającą większością terytorium hiszpańskiego. Rząd brytyjski z zadowoleniem przyjął do wiadomości publiczne oświadczenie rządu w Burgos w sprawie niezawisłości polityki hiszpańskiej.(?)

Uchwała francuskiej rady ministrów o uznaniu de jure rządu gen. Franco, zapadła jednomyślnie. Poza tym gabinet powziął rezolucję, wyrażającą podziękowanie i uznanie sen. Berard za dwukrotną misję w Burgos. Koła polityczne wyrażają przekonanie, że równocześnie postanowiona została sprawa nominacji nowego ambasadora francuskiego przy rządzie w Burgos. Nazwisko nowego ambasadora będzie jednak ujawnione oficjalnie dopiero po otrzymaniu agrement od rządu hiszpańskiego.

CHAMBERLAIN WPROWADZIŁ IZBĘ W BŁĄD.

Ogłoszenie przez premiera decyzji o uznaniu gen. Franco wywołało dyskusję z przewódcą opozycji posłem Attlee, który zarzucił szefowi rządu brytyjskiego, że

WPROWADZIŁ IZBĘ W BŁĄD,

udzielając w ubiegły czwartek na zapytanie posła Attlee odpowiedzi, że sprawa uznania rządu gen. Franco przez Rząd brytyjski

NIE ZOSTAŁA JESZCZE ZDECYDOWANA,

podczas gdy premier Daladier oznajmił w Izbie francuskiej w piątek, że Rząd brytyjski decyzję już powziął. Opozycja wobec tego zapowiedziała zgłoszenie

NAGŁEGO WNIOSKU NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU.

Wniosek ten będzie głosowany na najbliższym posiedzeniu Izby.

PREZYDENT AZANA OPUŚCIŁ PARYŻ

W niedzielę w nocy Prezydent Hiszpanii Azana opuścił Paryż, udając się pociągiem z dworca Liońskiego do Collonges. Na dworcu Azanę żegnał przedstawiciel ministerium spraw zagranicznych i ambasador hiszpański w Paryżu. Azana odmówił dziennikarzom wszelkich wywiadów.

PREZ. AZANA NIE ZGŁOSIŁ USTĄPIENIA

W poniedziałek rano Azana przybył na stację kolejową Bellegarde, skąd udał się samochodem do Collonges Sous Sales.

Towarzyszący Azanie szwagier jego Rivas Cheriff oświadczył przedstawicielom prasy, że Azana nie zgłosił ustąpienia ze stanowiska prezydenta Hiszpanii. Wiadomość, jakoby Azana złożył pismo dymisyjne w biurze ambasady hiszpańskiej w Paryżu, jest nieprawdziwa. Rivas dodał przy tym, że Azana powstrzymywał się od wszelkich aktów politycznych we Francji. Przybył on ze swą świtą do Collonges na kilkudniowy odpoczynek.

W PARYŻU PO UZNANIU GEN. FRANCO

Z chwilą ogłoszenia uznania przez Francję rządu w Burgos, ambasador Hiszpanii republikańskiej Pascualy Martinez opuścił gmach ambasady i zamieszkał w hotelu. Konsulat generalny Hiszpanii i oficjalny urząd turystyczny hiszpański do czasu mianowania odpowiednich reprezentantów — przez rząd w Burgos, opuszczone będą przez dotychczasowy personel. Jeśli chodzi o placówki utworzone w Paryżu przez Hiszpanię republikańską, a które zależą bezpośrednio od amabasady, a więc delegacja finansowa, komisja techniczna i komisja prawna przerwą one z dniem dzisiejszym swą działalność, natomiast hiszpański komitet pomocy ludności cywilnej oraz komitet ewakuacyjny i ochrony dzieci będzie funkcjonował nadal.

WYPADEK MIN. DEL VAYO

Prasa francuska donosi z Tuluzy, że minister spr. zagr. rządu republikańskiej Hiszpanii, Alvarez del Vayo, co do którego miejsca pobytu przez tydzień nie było nic wiadomo, odnalazł się w niedzielę w pobliżu Tuluzy, gdzie samochód jego zderzył się z samochodem jednego z tamtejszych obywateli. Del Vayo wyszedł ze zderzenia bez szwanku, natomiast pasażerowie drugiego samochodu zostali dość poważnie poranieni.

Sytuacja w „Wolnym" Mieście Gdańsku

Nowe napady

Hitlerowska policja gdańska zaaresztowała... napadniętych Polaków

PAT. donosi: W poniedziałek w gmachu politechniki gdańskiej ponownie studenci polscy zostali napadnięci przez umundurowanych studentów niemieckich w przeważającej liczbie. Kilku studentów Polaków zostało zatrzymanych przez policję gdańską, lecz w południowych godzinach na skutek interwencji zastępcy komisarza generalnego R. P. zostali oni zwolnieni.

Komisariat generalny R. P. bada przebieg wypadków, zwracając szczególną uwagę na zachowanie policji gdańskiej, gdyż w razie bezczynności władz — Rząd polski musiałby wyciągnąć z tego konsekwencje.

Rząd polski zażądał nadto zawieszenia wykładów na politechnice gdańskiej.

Nie pozwól by głodne i zziębnięte były dzieci bezrobotnych

Lot z Ameryki do Warszawy

podejmuje Polak amerykański

Bezpośredniego przelotu Nowy Jork — Warszawa zamierza dokonać latem r. b. Stanisław Kluzek, młody, 28 lat liczący Polak amerykański, zamieszkały w Springfield stanu Illinois w Ameryce. Kluzek jest dyplomowanym pilotem, mającym za sobą ponad 1000 godzin w powietrzu. Według informacji prasy nabył on już dwumotorowy samolot„ który należał kiedyś do rumuńskiego lotnika Papana i stara się obecnie o uzyskanie zezwolenia na wystartowanie u władz federalnych w Waszyngtonie. Kluzek nazwał swój samolot „Abraham Lincoln".

Radiotelegrafista Lewoniewskiego

skazany na 20 lat wiezienia

Na poniedziałkowej rozprawie sądowej w Moskwie przeciwko radiotelegrafiście Wozniesienskiemu oskarżonemu o spowodowanie katastrofy Lewoniewskiego, przesłuchano resztę świadków, którzy nic nowego do sprawy nie wnieśli.

Po zamknięciu przewodu sądowego ,zabrał głos prokurator Murgow i obrońca Kommodow.

Prokur. zakwalifikował przestępstwa Wozniesienskiego zgodnie z aktem oskarżenia, jako szkodliwe i kontrrewolucyjne i domagał się dla podsądnego surowej kary.

Obrońca Kommodow nie negując samych przestępstw udawadniał ,że motywem ich nie były cele kontrewolucyjne ani antysowieckie ,a tylko były one reakcją psychopaty na usunięcie Wozniesienskiego ze stanowiska radiotelegrafisty.

Późnym wieczorem zapadł wyrok skazujący Wozniesienskiego na 20 lat więzienia.

Debata żydowska

w parlamencie... japońskim

W parlamencie japońskim odbyła się po raz pierwszy w historii debata w sprawie żydowskiej. B. ambasador Japonii w Waszyngtonie Debuchi zainterpelował ministra sp. zagr. Arita w sprawie napływu Żydów na Daleki Wschód od chwili zastosowania ustaw anty żydowskich w niektórych krajach europejskich, wskazując na rzekome zaniepokojenie części społeczeństwa japońskiego.

Min. Arita oświadczył, iż Japonia nie kieruje się w tej sprawie względami rasowymi i że Żydzi, zamieszkujący na obszarach Dalekiego Wschodu, podległych władzy japońskie, nie będą podlegali żadnym ograniczeniom. Jeśli chodzi o nowych imigrantów, to stosowane będą wobec nich powszechnie obowiązujące przepisy imigracyjne bez stosowania tych czy innych dyskryminacji, zależnie od pochodzenia imigranta.

***

Jak wiadomo, w Japonii na 80 milionów mieszkańców znajduje się zaledwie ok. 3 tysiące Żydów.

Znowu przesilenie w Belgii

Socjaliści obalili Rząd

za próby obniżenia poborów urzędników

Z Brukseli donoszą, że gabinet Pierlota podał się do dymisji. Bezpośrednią przyczyną przesilenia była odmowa socjalistów udzielenia poparcie reakcyjnym projektom ministra finansów, a w szczególności zamiarom rządu zredukowania poborów urzędniczych o pięć procent. Poza tym socjaliści kategorycznie sprzeciwiali się wszelkim tendencjom deflacyjnym.

Na obradach gabinetu powzięto decyzję zgłoszenia dymisji całego rządu.

Niedyspozycja p. Prezydenta R.P.

PAT. donosi:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który od kilku dni niedomagał, nie mógł wczoraj opuścić łóżka skutkiem niedyspozycji przewodu pokarmowego.

Wobec orzeczenia lekarzy, że stan ten może potrwać kilka dni, audiencje, które miały odbyć się w bieżącym tygodniu, zostały odwołane.

Hr. Ciano w Polsce

W poniedziałek bawiący w Polsce hr. Ciano złożył na włoskim cmentarzu wojskowym w Młocinach wieniec na grobie żołnierzy włoskich, poległych w czasie wojny światowej.

Z cmentarza włoskiego hr. Ciano wraz z otaczającymi go osobami udał się do państwowych zakładów lotniczych na Okęciu, gdzie w towarzystwie wyższych oficerów dowództwa lotnictwa zwiedził zakłady, oprowadzany przez dyrektorów PZL. W czasie wizyty, kpt. Orliński zademonstrował najnowszy bombowiec polski „Łoś", dokonując szeregu akrobatycznych ewolucji w powietrzu, budzących podziw wśród zebranych.

Po zwiedzeniu zakładów PZL. minister hr. Ciano w rozmowie z rzymskim korespondentem PAT. powiedział, iż z najwyższym uznaniem ocenia wojskową i przemysłową organizację polskiej produkcji lotniczej.

Następnie hr. Ciano w towarzystwie ministra Becka i gen. Rayskiego, dokonał przeglądu samolotów pułku lotniczego na Okęciu, a mianowicie najnowocześniejszych bombowców, samolotów myśliwskich, liniowych i towarzyszących, ustawionych długimi szeregami na lotnisku.

Wieczorem hr. Ciano z małżonką oraz minister J. Beck z małżonką, odjechali do Białowieży, gdzie odbędzie się polowanie.

Zgon „matki Chicago"

najstarszej Polki w Ameryce

Zmarła w Chicago najstarsza prawdopodobnie Polka w Ameryce, Maria Adelman, licząca 109 lat Burmistrz miasta Kelly nazwał dzielną polską staruszkę matką Chicago. Przesłał on rodzinie wyrazy współczucia oraz delegował na pogrzeb swych przedstawicieli. W pogrzebie wzięło udział kilkaset osób, przedstawicieli rozmaitych wyznań i ras.

„Straż bezpieczeństwa"!

w Zarządzie Miejskim w Warszawie

Dowiadujemy się o wręcz nieprawdopodobnym pomyśle, jaki zrodził się w głowach zbyt gorliwych czynników Zarządu Miejskiego w Warszawie. Oto zamierzają one WPROWADZENIE W PRZEDSIĘBIORSTWACH MIEJSKICH T. ZW. STRAŻY BEZPIECZEŃSTWA ORGANIZACJI POLICYJNO - PORZĄDKOWEJ, opartej na regulaminie wojskowym, a mającej za zadanie obronę mienia miejskiego, oraz ochronę poszczególnych osób, bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego w przedsiębiorstwach. Do obowiązków funkcjonariuszy „Straży" należy m. in. zawiadamianie swoich przełożonych o... spostrzeżonych brakach na służbie lub nadużyciach bez względu na osobę, która je popełnia. Już z tego określenia wynika, że ORGANIZAZJA TAK POMYŚLANA MA CHYBA NA CELU WPROWADZENIE W PRZEDSIĘBIORSTWACH MIEJSKICH — NIEUFNOSCI POMIĘDZY PRACOWNIKAMI, UŁATWIENIE WZAJEMNYCH DENUNCJACJI, A SPECJALNIE TERRORU. Funkcjonariusze „Straży" według omawianego projektu nie mogą należeć do żadnych organizacji politycznych i zawodowych, a z doświadczenia wiemy, jak to taka bezpartyjność wygląda w praktyce.

Do „Straży" początkowo mieliby wejść dotychczasowi stróże, odźwierni, dozorcy, portierzy i szwajcarzy. Ale tylko tymczasowo, bowiem członkiem „Straży" w zasadzie może być ten, kto odbył powinność w wojsku w charakterze podoficera i nie przekroczył 30 roku życia. BLISKO TYSIĄC PRACOWNIKÓW MIEJSKICH ZOSTAŁOBY W TEN SPOSÓB W NIEDŁUGIEJ PRZYSZŁOŚCI WYDALONYCH ZE SŁUŻBY.

Powyższa ogólna treść projektu brzmi wprost nie do wiary. Notujemy go z obowiązku dziennikarskiego.

Nie przypuszczamy, żeby treść projektu była znaną i akceptowaną przez p. prezydenta Starzyńskiego. Traktujemy te pomysły jako SMUTNY REZULTAT PEWNYCH CZYNNIKÓW, KTÓRE NIE WIEDZĄ, ŻE Z OCHRONY MIENIA MIEJSKIEGO PRACOWNICY ZDALI DOBRZE EGZAMIN, A METODY PROJEKTOWANE PRZYNIOSŁYBY PRZEDSIĘBIORSTWOM I MIASTU NIEOBLICZALNE SZKODY MATERIALNE I MORALNE.

To też czymprędzej skończyć z tego rodzaju nieprzemyślaną „Strażą".

Nowy krwawy incydent

na granicy sowieckiej

W niedzielę po południu patrol sowiecki w składzie 3 strzelców przekroczył granicę mandżurską w punkcie odległym o 35 km na północ od m. Siufenho (Pogranicznaja). Podczas walki z patrolem japońskim patrol sowiecki stracił 1 zabitego i 1 jeńca.

Polityka walutowa Czechosłowacji

Na walnym zebraniu akcjonariuszów Czechosłowackiego Banku Narodowego, przemawiał m. in. premier Beran, który podkreślił, że troska o stałość waluty czechosłowackiej będzie podstawowym programem prac rządu. Nie chcemy —mówił premier — i nie będziemy uprawiali polityki ani deflacyjnej, ani inflacyjnej.

Nowomianowany prezes Czechosłowackiego Banku Narodowego dr. Dworzak podkreślił, że waluta czechosłowacka podczas ostatnich zaburzeń politycznych wytrzymała próbę, do czego w niemałym stopniu przyczyniła się pożyczka angielska.

Paderewski w Ameryce

Ignacy Paderewski rozpoczął w poniedziałek swe tournee koncertowe po Ameryce jednogodzinnym koncertem z rozgłośni Radio National Broadcasting Company. Olbrzymie studia rozgłośni były przepełnione. Ok. 1500 doborowej publiczności owacyjnie przyjmowało Paderewskiego. Pierwszy koncert publiczny da Paderewski w dniu 1 marca w Newarku.

Zbrojenia morskie Holandii

Rząd holenderski zamówił w stoczniach Rotterdamu dwa krążowniki, którą będą największymi jednostkami marynarki holenderskiej. Tonaż każdego z nich wynosić będzie 8350 ton, zakontraktowana szybkość 33 mil, uzbrojenie składać się będzie z 10 dział 15 cm., 12 podwójnych dział 44 mm., i 8 karabinów maszynowych 12,7 mm. oraz 5 wyrzutni torpedowych kal. 53 cm. Wodowanie pierwszego krążownika ma nastąpić we wrześniu 1941 r., a drugiego pod koniec 1941 r. Każdy z okrętów zabierać będzie po dwa samoloty.

Dyrektor banku ulokował

1.600.000 złotych zagranicą

Przeprowadzone dochodzenia w związku z bankructwem Banku Bunimowicza w Wilnie wykazały, iż b .dyrektor banku Kaszuk posiada w różnych bankach zagranicznych około 1.600.000 zł., które w najbliższych tygodniach będą zwrócone Polsce. Część tych pieniędzy ma być przekazana skarbowi państwa, ponieważ bank Bunimowicza dokonał szeregu nadużyć walutowych, powodując straty dla skarbu państwa, Reszta zaś ma być użyta na pokrycie wkładów wierzycieli. (PAT).

Napad zamaskowanych bandytów

Do sklepu Stefana Gajzlera w Starachowicach na kolonii Orłowo wtargnęło trzech zamaskowanych bandytów, którzy pod groźbą rewolwerów zrabowali całodzienny targ w kwocie 1214 zł., po czym zbiegli w okoliczne lasy. Policja wszczęła pościg za bandytami.

Trójkąt Waszyngton -- Londyn -- Paryż

przeciw trójkątowi Berlin -- Rzym -- Tokio

Od kapitulacji zwanej „pokojem" monachijskim wiele na świecie się zmieniło. **W Paryżu i Londynie nastąpiło wraz z przyśpieszeniem zbrojeń zesztywnienie wobec osi Berlin — Rzym.** Wzrosły zarazem zbrojenia Stanów Zjednoczonych, uskuteczniono dostawy wojennych samolotów dla Anglii i Francji, płatne w walucie — którą Włochy i Niemcy nie rozporządzają, co raz wyraźniejsze i donośniejsze stawały się ostrzeżenia wybitnych osobistości amerykańskich pod adresem nienasyconych dyktatur Hitlera i Mussoliniego.

Dochodzą do nas także i odmienne głosy polityków amerykańskich które świadczą, **że opinia publiczna Stanów Zjednoczonych jest niejednolita.** Oczywiście prez. Roosevelt i jego rząd nadają ton. — **Ale mimo ogromnej władzy prezydent Stanów Zjednoczonych nie jest dyktatorem, liczy się z wolną i niezależną opinią swego kraju, a przede wszystkim z konstytucyjnymi uprawnieniami senatu,** który zazdrośnie czuwa nad swymi prerogatywami (uprawnieniami). Prez. Roosevelt wpływa systematycznie na opinię publiczną, żeby w oparciu o nią prowadzić politykę zagraniczną aktywną i przewidującą.

Tyle już osiągnął, że konieczność wielkich zbrojeń amerykańskich jest powszechnie rozumiana i uznawana. W razie ewentualnej wojny europejskiej Stany Zjednoczone nie będą nieprzygotowane (jak to było w 1917 roku). Ale jest jeszcze bardzo ważny punkt drugi: obowiązująca **ustawa o neutralności.**

Nie odróżnia ona napastnika i napadniętego. Wprawdzie pozwala na zakupy w Stanach Zjednoczonych o ile zakupione materiały płacone są w gotówce i wywożone z portów amerykańskich na nie amerykańskich okrętach. **Anglia i Francja, rozporządzając gotówką i panując na morzu, miałyby więc niewątpliwą przewagę nad osią Berlin — Rzym;** ale mimo to ustawa o neutralności stanowi pewną premię dla napastnika, którego traktuje na równi z napadniętym.

Właściwy spór, który toczy się **w opinii Stanów Zjednoczonych dotyczy rewizji czyli zmiany ustawy o neutralności** w duchu wymierzonym **przeciw napastnikowi i przyznania prezydentowi większych uprawnień** w stosowaniu tak zmienionej ustawy.

Jeszcze przed kilku miesiącami — pisał w połowie lutego korespondent „Temps" z Waszyngtonu — wydawało się Amerykanom dość łatwe utrzymanie bezwzględnej neutralności. Obecnie narzuca się rewizja, ponieważ nieliczni są Amerykanie, którzy uważają taką izolację (odosobnienie) za możliwą lub za korzystną dla dobrze zrozumianych interesów Stanów Zjednoczonych. **Panuje tam prawie jednomyślna opinia, że daremne i próżne są wysiłki Anglii i Francji przeszkodzenia wybuchowi wojny światowej w krótkim terminie.** Ustępstwa mogłyby tylko odroczyć tę fatalną wojnę o kilka miesięcy.

Jeżeli się jednak mówi o opinii amerykańskiej, to trzeba odróżniać wschodnią, w pobliżu Atlantyku, położoną część Stanów Zjednoczonych a środkowy Zachód, który czuje się na olbrzymim kontynencie zupełnie daleki od spraw europejskich. Nienawidzą i tam dyktatorów i dyktatury europejskie, ale nie widzą w nich rzeczywistego niebezpieczeństwa. Uważają, że dyktatury są tak osłabione finansowo i gospodarczo, że szybko uległyby w wojnie z Francją i Anglią.

Nowojorski korespondent „Neue Züricher - Zeitung" pisząc o 2-ch kierunkach opinii amerykańskiej, zwrócił uwagę, że nie są one związane z przynależnością do partii demokratycznej lub republikańskiej. Większość demokratów jest za izolacją (odosobnieniem), podczas gdy prez. Roosevelt i jego gabinet jak i znaczna ilość kierowniczych osobistości z partii republikańskiej jest za ścisłą współpracą z W. Brytanią i Francją. Do nich należy H. L. Stimson, były sekretarz stanu za prezydentury Hoovera. Za aktywną polityką jest również republikańska, prawicowo - konserwatywna a bardzo wpływowa „New Jork Herald Tribune". Jakkolwiek najgwałtowniej zwalcza wewnętrzną politykę prez. Roosevelta, to jednak w słynnym artykule z 2 lutego wypowiedziała się za jego polityką zagraniczną.

W opinii amerykańskiej rośnie przeświadczenie, **że oś Berlin — Rzym można skutecznie odwieść od planów wojennych, jeżeli wzbudzi się w niej przekonanie, że w razie ataku Stany Zjednoczone przyjdą Francji i Anglii z pomocą.** Otwarte przyrzeczenie, że Stany Zjednoczone zaopatrywać będą zachodnie demokracje w broń i amunicję, z wyłączeniem napastników, może przeto służyć sprawie pokoju. A takie przyrzeczenie musiałoby być oparte na zmianie ustawy o neutralności.

Przeszło od roku zwracamy uwagę, że skuteczny opór zaborczym planom trójkąta Berlin — Rzym — Tokio będą mogły stawiać wielkie demokracje Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji. W połowie stycznia wypadło nam odeprzeć zarzuty „Gazety Polskiej", iż „Robotnik" karmi swych czytelników ze „specjalną żarliwością" nadziejami co do roli Stanów Zjednoczonych w wielkich demokracjach i zarazem oświetlić, jak błędne są twierdzenia „Gazety Polskiej" o „izolacjonistycznym" charakterze wystąpienia prez. Roosevelta.

Ostatnie dwa miesiące przyniosły wprost nową i potężną falę aktywności Stanów Zjednoczonych przeciw dyktatorom a po stronie wielkich demokracji. „Polska Zbrojna" w fachowym artykule p. t.: „Wuj Sam na Atlantyku" (dnia 22 lutego b. r.) wykazała, **jaką rolę ma odegrać nowotworzona flota atlantycka Stanów Zjednoczonych** i że ta sprawa „**wypłynęła na światło dzienne z motywów światowej polityki państw anglosaskich... Osi Berlin—Rzym przeciwstawia się trójkąt Londyn — Paryż — Waszyngton.** A marynarka wojenna po dawnemu decyduje w wielkich przesileniach międzynarodowych".

Nie interesuje nas, czy czytelnicy „Gazety Polskiej" będą nakarmieni tą trafną oceną „Polski Zbrojnej". **Ale najwyższy czas — żeby inspiratorzy i informatorzy „Gazety Polskiej" jako organu — zbliżonego do M. S. Z. wyciągnęli praktyczne konsekwencje i dostosowali polską politykę zagraniczną do faktu, iż wielkie demokracje Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji mają przewagę nad trójkątem Berlin — Rzym — Tokio.** Jest to bowiem sprawa ogromnej doniosłości, a może zaważyć i współdecydować o przyszłości Polski.

BENEDYKT ELMER.

Niedzielne wybory samorządowe

Pierwsze wiadomości o wynikach

W niedzielę ubiegłą odbyły się wybory samorządowe w szeregu miast większych i mniejszych Polski Zachodniej. Zamieszczamy wyniki sprawdzone.

Ujście 12 mandatów: Str. Nr. 7, P.P.S. — 5.

Wieluń 12 mandatów: Str. Nar. 8, Ozon 4.

Strzelno 16 mandatów: Str. Narodowe 5, Katolicki blok gospodarczy — 1, opozycyjna lista robotniczo - rzemieślnicza — 5, PPS — 5.

Koło 24 mandaty: Str. Nr. — 9, Ozon 5, PPS — 4, Żydzi — 6.

Konin 24 mandaty: Str. Nar. — 5, lista mieszana z udziałem różnych organizacyj — 10, PPS — 4, Żydzi 5.

Kłodawa 12 mandatów: Str. Nar. — 4, Ozon — 1, PPS — 5, Żydzi — 2.

Dobra 12 mandatów: Str. Nar. — 5, Ozon — 3, PPS — 1, inne listy opozycyjne — 1, Żydzi — 2.

Błaszki 12 mandatów: Str. Nar. — 3, Ozon — 1, PPS — 3, Żydzi — 5.

Słupca 16 mandatów: Str. Nar. — 3, Ozon 5, PPS — 6, Żydzi 2.

Uniejów 12 mandatów, Str. Nar. — 5, Ozon 3, PPS — 1, bezpartyjni — 1, Żydzi — 2.

Turek PPS — 6 mand. Blok Gospodarczy („Ozon") 6, Stronnictwo Narodowe 2, Żydzi 2.

***

W miastach mniejszych Wielkopolski PPS i klasowe Związki Zawodowe nie wysuwały swoich list. Prawie wszędzie Str. Narodowe przeważyło tam nad „Ozonem". Dla nas — te wyniki „prowincji" Polski Zachodniej są **ogromnym krokiem naprzód.** Otrzymaliśmy mandaty w miejscowościach nie objętych do niedawna wcale naszą pracą, gdzie indziej powiększyliśmy znacznie t. zw. stan posiadania. Naprzykład w Koninie — mieliśmy jeden mandat radziecki, a teraz mamy **cztery.**

Idziemy naprzód!

Wybory w Małopolsce

Zwycięstwo P. P. S. w Krośnie

Ubiegłej niedzieli odbyły się wybory **w Krośnie.** W miejscowości tej **lista P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych odniosła piękny sukces, osiągając 7 mandatów.** Ponad to **Stronnictwo Ludowe** zdobyło **3 mandaty, a demokraci — 2.**

„Ozon" i endecja zdobyły po 3 mandaty, Żydzi — 6. Tak więc ugrupowania demokratyczne z P. P. S. na czele **liczą połowę ogólnej liczby radnych.**

Szczególnie dotkliwą jest klęska „Ozonu". Charakterystyczne, że **przepadł przy wyborach „ozonowy" burmistrz i wiceburmistrz.**

***

W **Jaśle** rezultat wyborów **jest** następujący: **PPS. — 2 mandaty,** Żydzi — 5, endecy — 8 i t. zw. „blok mieszczański" („Ozon" z chadekami) — 9.

Dalszy ciąg uchwał Rady Naczelnej P. P. S. ogłosimy w numerze jutrzejszym.

Przegląd prasy

P. Skwarczyński przemawia

Szef O. Z. N. p. gen. Skwarczyński nie ma szczęścia do oratorskich wystąpień. Jest napewno lepszym oficerem niż politykiem. Nie zdaje sobie na przykład sprawy z tego, że przewódca rządowego stronnictwa nie może poprzestawać na ogólnikach i na oskarżeniach innych *grup politycznych.* A właśnie p. Skwarczyński choćby w swym ostatnim przemówieniu w Radzie Naczelnej O. Z. N. ogranicza się do frazesów, do wynoszenia pod niebiosa osiągnięć polskiej polityki zagranicznej i do nieumotywowanych ataków na potępioną w czambuł „opozycję". P. Skwarczyński tak zakończył swą mowę, poświęconą pochwale polityki zagranicznej i krytycznemu do niej stanowisku opozycji:

Kiedy triumf Polski stał się już faktem dokonanym, głosy opozycji przycichły. Ale społeczeństwo postępowania tego zapomnieć nie może. Trzeba to specjalnie silnie podkreślić dziś, kiedy znów sztaby partyjne podnoszą głowę, kiedy w pismach opozycyjnych ukazują się artykuły pełne zastrzeżeń co do naszej polityki zagranicznej, a w uchwałach Stronnictwa Ludowego znajdujemy stwierdzenie, że bieg wypadków wykazał, iż stanowisko sztabów partyjnych w sprawach polskiej linii polityki zagranicznej było słuszne. Pewne czynniki partyjne rozpoczynają znowu grę, która nosi znamiona jakiejś wyreżyserowanej z góry uplanowanej akcji. Nie wahają się wciągnąć do niej młodzieży, która służy im za ślepe narzędzie. Trzeba tę sprawę postawić jasno. To nie stan, jaki się wytworzył w Gdańsku, jest powodem tych wystąpień. Prawdopodobnie w tej sprawie zajmie stanowisko Rząd i Sejm. Celem, do którego dążą reżyserowie zajść ulicznych, jest stworzenie trudności czynnikom odpowiedzialnym za naszą politykę ogólnopaństwową i międzynarodową. Kiedy się spogląda na to widowisko, rodzi się nieodparte przeświadczenie, że komuś zależy na utrudnianiu naszej akcji międzynarodowej, że ktoś z ukrycia inspiruje te wypadki w myśl wskazówek dyrektyw obcych, nic nie mających wspólnego z polską racją stanu.

INNE ZDANIE

Odmiennego zdania niż p. Skwarczyński o naszej polityce zagranicznej jest „Głos Narodu", który wskazując, że w Polsce nie docenia się niebezpieczeństwa imperialistycznych zakusów „Trzeciej" Rzeszy pisze:

Nadchodzi chwila, że polskie stronnictwa muszą wreszcie skrystalizować swój pogląd na politykę zagraniczną. Nie może dłużej trwać stan obecny, że się pewne pociągnięcia Niemiec przyjmuje z entuzjazmem, a inne z histerycznym wybuchem gniewu.

Istotą polityki nie zawsze jest gra, w której chodzi o drobne, doraźne korzyści. Jest nią wtedy, gdy państwa zmierzają do utrzymania „status quo". Ale wtedy, gdy chcą zmian terytorialnych, „gra dyplomatyczna", choćby nawet była, nie wyraża istoty rzeczy; jest tylko formą pokrywającą istotne dążności i pozurującą zaborczość. Biada tym narodom, które się wówczas dają brać na pozory i biorąc udział w „grze", kontentują się drobnymi sukcesami, które im przeciwnik pozwoli wygrać!

Politykę zagraniczną trzeba nastawić nie na „grę", ale na wielkie cele. Takim wielkim celem Polski jest organizacja północnej i środkowej Europy dla wstrzymania pochodu niemczyzny. Nie zdołaliśmy tego zrobić w ub. roku.

BREDNIE

„A. B. C." osiąga już szczyt głupstwa. Pisząc o ostatnich uchwałach Rady Naczelnej P. P. S. i o wzroście nastrojów demokratycznych w kraju przypisuje ten wzrost „międzynarodowych knowaniom żydostwa" oraz uznaje je jako wynik uchwał „paryskiego zjazdu Żydów". Dosłownie czytamy w oenerowym organie:

Postanowienia żydostwa przeszły zakulisową drogę na teren polskiej demokracji, gdzie obecnie, jak pisaliśmy, odbywa się również przygotowanie do szerokiej i śmiałej akcji. Pieniądze żydowskie są tu niewątpliwie wyraźnym bodźcem ułatwiającym propagandę. Tak więc dziś zarówno posunięcia demokracji, jak i ostra akcja żydowska mają swe wspólne źródło w decyzjach politycznego kierownictwa żydostwa.

„A.B.C." zapomniało jeszcze o masonach i cyklistach. Oni też „ręce w tym wszystkim maczali".

S-EK.

List prof. Bartla

do Komisji Budżetowej Senatu

Na wtorkowym posiedzeniu Komisji Budżetowej Senatu przewodniczący Komisji sen. **Zarzycki,** odczytując usprawiedliwienia nieobecnych senatorów, zaznaczył, iż od senatora Bartla otrzymał list, w którym b. premier podaje powody niemożności przybycia na posiedzenie.

Prof. Bartel pisze dosłownie w ten sposób:

„Sytuacja na tutejszych uczelniach nie pozwala mi na opuszczenie Lwowa. Terroryści i gwałciciele prawa i powagi Państwa uważaliby to za ucieczkę. Nigdy nie podawałem tyłów i nie będę czynił tego w przyszłości".

Przewodniczący s. Zarzycki dodaje: „Oprócz tego wiadomo, że przeciwko prof. Bartlowi prowadzi się zorganizowane napaści, a to w związku z przemówieniem na naszej Komisji Budżetowej, a więc w ścisłym związku z piastowanym przez prof. Bartla mandatem senatorskim. Muszę tu jeszcze dodać, że prof. Bartel został powołany do Senatu przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Wysoka Komisjo! Z obowiązującej Konstytucji wynika, że senator lub poseł odpowiada za treść przemówień w parlamencie tylko przed odnośną Izbą oraz, że w wypowiadaniu swej opinii nie jest skrępowany nawet opinią swych wyborców. W danym wypadku prof. Bartel nie był wybrany na senatora, a powołany przez Głowę Państwa. I oto za swe przemówienie w parlamencie spotykają sen. Bartla wyraźnie niegodne napaści ze strony pewnego odłamu młodzieży, kierowane niewątpliwie z poza kół akademickich. Jesteśmy wprost zobowiązani do tego, by fakty tego rodzaju potępić z pełnym oburzeniem i by domagać się od Rządu, ażeby członek Senatu za swą działalność parlamentarną nie był narażony na szykany i ataki ze strony niepoczytalnej części uczącej się młodzieży. **(Huczne oklaski).**

Komisja senacka przyjęła budżet Państwa

Na wtorkowym posiedzeniu Komisji Budżetowej Senatu przegłosowano poprawki do Ustawy Skarbowej i preliminarza budżetowego, zgłoszone w toku dyskusji.

W wyniku tych poprawek dochód Państwa, jak i rozchód podniesiono o 61 tys. zł., co wynikło z przyjęcia poprawki sen. Beczkowicza o podniesieniu dotacji na Fundusz Kultury Narodowej.

W ten sposób ogólna suma dochodu wynosi

zł. 2.525.908.560

wydatki zaś

zł. 2.485.173.810

Ponadto przyjęto kilka rezolucyj.

Premiowanie książeczek oszczędnościowych P. K. O.

Dnia 27 lutego 1939 roku odbyło się w P. K. O. piąte publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii V grupy „B".

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 stycznia 1939 roku.

Premie po zł. 500 padły na nr. nr. 633042, 656439, 658410, 658995 663289, 664346, 682847, 694998.

Premie po zł. 250 — padły na nr. nr.: 602038 603173 611841 613867 622928 628535 632774 636251 641199 645109 648078 649434 649790 650874 651777 652169 659732 662851 669541 670625 671803 672282 674437 674496 676036 676194 680426 684401 685479 687774 694319 696908 698540 698754 699229.

Premie po zł. 100 — padły na nr. nr.: 600333 601050 604884 606376 606542 608368 608729 609424 609887 610039 610043 610879 611057 611468 616114 616869 617534 617560 617687 618476 618612 619849 619917 620148 620313 620401 620706 620742 620822 622463 622658 622864 627229 628124 628243 629277 629277 629521 629963 631484 635907 636821 637072 637562 639108 639661 639735 640362 640380 641113 641124 641277 641966 642367 643727 644014 644336 646230 647106 647886 647972 649081 649446 649549 652615 652772 652923 655434 655763 656823 659741 659885 65925 660059 660743 661058 661417 662212 662394 663265 663656 664785 665084 665305 665916 669116 669680 670357 672936 673048 673556 673843 674045 675548 676750 676824 676917 677836 678729 680293 681500 681514 631887 682881 683728 684328 684935 685536 686085 686885 688078 688435 689127 689399 689560 689668 689803 692362 692559 692618 693155 693426 694561 694981 696856 697241 698103 699004 699265 699275 699554.

344 premii po 50 zł.

Po raz drugi padła premia zł. 500 na książeczkę nr. 651.777 zł. 100 — na książeczkę nr. 620.742 628124 640362 641966 661058 682881, zł. 50 — na książeczki nr. nr.: 621216 628676 633624 641735 645906 650597

Ogółem padło 517 premij na sumę zł. 42.950.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii, książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych składek.

Premie wylosowane w poprzednim premiowaniu, dotychczas nie podjęte: zł. 250 — nr. 655.394.

zł. 100 — nr. nr.: 602650, 623056, 628676, 663315, 665896.

zł. 50 — nr. nr.: 603.297, 605.645, 608.814, 612.248, 612.495, 624.276, 631.894, 632.869, 637.406, 638.630, 674.500.

Zniesienie uboju rytualnego

Sejmowa Komisja Administracyjna rozpatrywała projekt noweli zgłoszony przez pos. Dudzińskiego do ustawy o uboju rytualnym.

Po dyskusji komisja uchwaliła zmianę artykułu 5-go ustawy w tym sensie, że począwszy od 1940 roku ilość zwierząt przeznaczonych do uboju rytualnego będzie stale zmniejszana, a począwszy od 1 stycznia 1943 ubój rytualny zostanie całkowicie zniesiony.

W Meksyku, Argentynie i Brazylii

uzupełnią St. Zjednoczone zapasy surowców

Z Waszyngtonu donoszą, że na mocy ustawy o tworzeniu zasobów wojennych powstał osobny komitet dla t. zw. „surowców strategicznych", t. j. takich, które są niezbędne dla prowadzenia wojny, a które albo zupełnie nie znajdują się w Stanach Zjednoczonych, albo też w niedostatecznych ilościach.

Komitet ten, w skład którego wchodzą sekretarze stanu dla spraw zagranicznych, wewnętrznych, wojny i marynarki czuwać będzie nad gromadzeniem zapasów „surowców strategicznych", na co w budżecie przewidziano w okresie najbliższego 4-lecia po 25 milionów dolarów rocznie.

Wszystkie zakupy wspomnianych surowców dokonywane być mają na rynku ibero-amerykańskim i tak antymon w Meksyku, cyna w Boliwii, inne surowce w Argentynie i Brazylii.

Echa karnawału

Wśród licznych czasopism ozonowych wychodzi również dwutygodnik p. n. „*Młoda Wieś*", jako organ „sekcji wiejskiej Związku Młodej Polski". W Nr. 4 tego pisemka znajdujemy utwór zatytułowany: „Oberek", zalecony przez redakcję **do inscenizacji** w zespołach ludowych. Wskazówki inscenizacyjne są dość skąpe i niezbyt pomysłowe: wykonawcy mają się „kołysać w takt śpiewu, ręce trzymając na biodrach", „inscenizowanie zaś — jak czytamy w objaśnieniu — polega na wzajemnym sobie przyśpiewywaniu"...



Ale znacznie ciekawszy jest sam tekst tego „Oberka", zaleconego do wykonania przez amatorskie zespoły wiejskie. Posłuchajmy.

„O cóżeś tak wąsy odon
Może ci się nie podobom?

— Choćbyś była jak dziewanna,
Bez posagu na nic panna.

— A tyś także nie bogaty,
Masz na portkach same łaty.

— Nase portki wydziwiota —
Jesce gorse kiecki mota.

— A my kiepskie kiecki moma,
Na wase portki gwizdoma.

— A gwizdojta se do rana,
Ale nad nas nima pana.

— A cóż mi to za figury,
Wszystkich zapchać do psi dziury".

Ten mądry i dowcipny dialog „oberkowy" przeplatany jest refrenem: „Rum tadi radi, rum ta!"... a wszystko razem wzięte stanowi ciekawy wzorek „*kultury ludowej*", kierowanej „z jednego ośrodka dyspozycyjnego". Panu Hulewiczowi i jego politycznym współwyznawcom aż serce rośnie. Niemasz to, jak kultura „kierowana" i na specjalny użytek „ludu wiejskiego" preparowana. „*Portki*" *i* „*kiecki*" — to, istotnie, temat, wolny zupełnie od miazmatów „folksfrontu" masonerii i wszelkiego w ogóle „partyjnictwa". A więc: „Rum tadi radi, rum ta — rum tadi radi, rum ta!"... *x.*

Sejm uchwalił budżet w 3-im czytaniu

Bez dyskusji przyjęto w poniedziałek w trzecim czytaniu ustawę skarbową z preliminarzem budżetowym na rok 1939/40.

Marszałek stwierdził, że budżet został uchwalony w terminie ustalonym przez Konstytucję.

DOBRE CHĘCI...

Przystąpiono do głosowania nad rezolucjami.

Sejm przyjął wszystkie rezolucje, zaproponowane przez Komisję Budżetową, m. in. rezolucje te dotyczą:

Podwyższenia dotacji na *popieranie nauki i sztuki* z nadwyżek budżetowych; poczynienia starań o zawarcie międzynarodowej konwencji *o zwalczaniu alkoholizmu*; stopniowej likwidacji udziałów Skarbu w *przedsiębiorstwach mieszanych*, w których udziały nie przekraczają 50 proc.; projektu nowej *ustawy uposażeniowej*;

Przy Ministerium Skarbu na wniosek p. Sommersteina zarządzono osobne głosowanie nad rezolucją w sprawie *rewizji koncesji monopolowych*. Rezolucję tę również przyjęto.

Dalej rezolucje komisyjne dotyczą: *zwalniania PKP. od wpłat do Skarbu* póki stan urządzeń kolejowych nie zostanie doprowadzony do normy; rozpatrzenia *sytuacji materialnej nauczycielstwa*; uwzględnienia *budownictwa szkolnego przy inwestycjach*; zwiększenia kredytów działu: „*sztuka*" w przyszłym preliminarzu; rewizji sprawy *opłat szkolnych*; zwrócenia specjalnej uwagi na *potrzeby kulturalne Wilna*; wypłacenia nauczycielom zaległego *dodatku mieszkaniowego*; zwiększenia kredytów na zastępstwa dla *chorych nauczycieli*; wynagrodzeń dla *nauczycieli religii*; kredytów na budowę *kościoła „Opatrzności Bożej"*; przywrócenia *samorządu w ubezpieczeniach* społecznych; produkcji taniego i dobrego *sprzętu radiowego*;

Ponadto przyjęto niektóre rezolucje zgłoszone przez poszczególnych posłów.

Następnie odesłano do właściwych komisji, kilka rządowych projektów ustaw i dwa poselskie projekty ustaw.

Od materaców sprężynowych do wielkiej polityki

W Nr. 800 „Wiadomości Literackich" ukazał się ciekawy artykuł Politicus'a, relacjonujący dzieje kryzysu czechosłowackiego na podstawie najnowszych publikacyj angielskich. M. in. przytacza autor opinię korespondenta „Daily Mail" — J. W. Broadbenta, dobrze charakteryzującą źródła pewnych pomysłów dyplomatycznych premiera Chamberlaina. J. W. Broadbent pisze mianowicie:

„Przed 30 laty Chamberlain, jako 39-letni kierownik firmy Hoskins and Sons, fabrykantów materaców sprężynowych w Birmingham, dokonał podobnego (jak w Berchtesgaden i Godesbergu) kroku. O dostawę dla firmy Harland and Wolff z Belfastu toczyła się wtedy zażarta walka konkurencyjna. Neville Chamberlain chciał dostać zamówienie. Wysłał depeszę do Belfastu z doniesieniem, że przyjedzie. Neville Chamberlain otrzymał zamówienie. Oo tej chwili jego wiara w osobisty kontakt nie uległa zachwianiu"...

Owszem, znajomość przeszłości polityków i mężów stanu tłumaczy nie jedno w ich postępowaniu na odpowiedzialnych posterunkach publicznych. Fakt jednak pozostaje faktem, że handel materacami sprężynowymi jest dziedziną działalności, niezmiernie odległą od... spraw polityki międzynarodowej, i że metody skuteczne w walce konkurencyjnej o dostawy handlowe — na szerokiej arenie zagadnień i stosunków międzypaństwowych wykazują zazwyczaj swą nieprzydatność i nawet — szkodliwość. *Bd.*

W zdyscyplinowanym Sejmie

Wybory listopadowe do Sejmu, odbyte w znanych warunkach, przyniosły zwycięstwo „Ozonowi".

Gdy mowa o „zwycięstwie", człek mimowoli szuka zwyciężonego, pokonanego, położonego na obie łopatki. W listopadowych wyborach daremnie szukalibyśmy zwyciężonych. Nie było ich i dotąd nie ma.

Podczas wojny światowej różni powołani i niepowołani mediatorzy, pragnący położyć kres rozlewowi krwi, wystąpili z koncepcją „bez zwycięstwa i zwyciężonych".

Koncepcja ta nie miała powodzenia, ale była logiczna, bo gdzie są zwycięzcy tam muszą być także zwyciężeni i przeciwnie, gdzie nie ma zwyciężonych, tam nie może być także zwycięzców..

Ozon jednakowoż bez zwyciężonych otrąbił swoje zwycięstwo, a dla poparcia swego twierdzenia przytoczył nawet cyfrę 67, nic bowiem tak ludzi nie przekonywa jak suche cyfry.

67 proc. narodu stoi za Ozonem.

W porównaniu z innymi krajami, gdzie również nastąpiło zjednoczenie narodu, cyfra dość skromna. W tamtych krajach zwycięstwa nie schodzą poniżej 96 proc., a przeważnie wynoszą 98 lub 99 proc. z ułamkiem.

W samym Sejmie Ozon stanowi więcej niż 67 proc. i może każdą większością — niekwalifikowaną i kwalifikowaną — wszystko przeprowadzić, na co się Rząd zgodzi.

Zdawałoby się, że przy takim układzie sił organizacja roszcząca sobie pretensję do objęcia rządów w Państwie, pokaże na tym drobnym odcinku przy ul. Wiejskiej próbkę swoich zdolności organizacyjnych.

Tymczasem według powszechnej jednomyślnej opinii takiej rozchełstanej dyskusji, takiego wylewu słów nie znał żaden z poprzednich sejmów, gdzie żadne stronnictwo nie miało większości.

W zakończonej dyskusji budżetowej zdarzało się przecież, że do dyskusji nad jedną częścią budżetu zapisywało się do głosu 44, 48, a nawet 52 mówców.

Takiego wielosłowia nie znał żaden Sejm z rzekomo najgorszych czasów sejmokracji.

Przypomnijmy sobie, jak to bywało. Przy największym rozdrobnieniu klubów na partie, gdy było pięć klubów chłopskich, Sejm nie liczył powyżej 15 klubów stronnictw i mniejszości narodowych. Do każdej dyskusji klub wysyłał po jednym mówcy i tylko w bardzo rzadkich wypadkach następowała druga kolejka mówców, ale w tej drugiej kolejce uczestniczyli tylko przedstawiciele większych klubów. Maximum więc mówców nie przekraczało 20—22 m.

Owszem, istniała pewna cicha rywalizacja pomiędzy klubami, ale nie pod względem ILOŚCI wygłoszonych mów, lecz pod względem ich JAKOŚCI. Kluby polityczne miały swoją ambicję, by nie wysyłać na trybunę wodolejów, gdyż wówczas odium spadało na cały klub.

Tego wszystkiego w bieżącej sesji nie można było zauważyć. Trudno przeto zrozumieć, dlaczego „Ozon" usiłuje dzisiejszemu Sejmowi przylepić etykietę „zdyscyplinowanego", a jeszcze trudniej pojąć, jak ludzie, nie umiejący zorganizować pracy na małym skrawku sejmowym, mają śmiałość sięgania po rządy w 35-milionowym państwie.

X. Y. Z.



„To nie byli komuniści" orzekł Sąd Apelacyjny w Poznaniu

W kwietniu 1937 r. po dokonanej rewizji w lokalach TUR. i PPS. w Gdyni zostali aresztowani towarzysze: Zrubek, Murawa, Hans, Kuźniar, Andrysik, Kos, Bitman, Łucki i Kaczmarkowa.

Aresztowani stali pod zarzutem, że od połowy roku 1936 do 10 kwietnia 1937 r. utrzymywali kontakt ze sobą, celem „organizowania" jaczejek komunistycznych. Tak opiewał akt oskarżenia.

Sąd Okręgowy w Gdyni, rozpoznawszy sprawę w dniach 3 i 4 listopada 1937 r., uniewinnił wszystkich oskarżonych, opierając się na dowodach pośrednich i bezpośrednich, które nie dały podstaw do zasądzenia. Nie bez znaczenia dla sprawy było zeznanie biegłego Wojewódzkiego Urzędu Śledczego kom. Bańko, który orzekł, że „cała literatura pisana odręcznie jak i drukowana, a dostarczona w rozpoznawanej sprawie przez policję, jest legalna i żadnej antypaństwowej treści nie zawiera".

Wśród „dowodów rzeczowych" sprawy, ocenianych przez świadków oskarżenia jako „dokumenty" druzgocące, były takie „dowody" jak: pieśń „Międzynarodówka", „Czerwony Sztandar", „Gdy Naród do boju". Sąd Okręgowy na podstawie analizy wszystkich dowodów doszedł do jednomyślnego przekonania o niedostateczności dowodów winy **i wszystkich oskarżonych uniewinnił, przyjmując koszty postępowania na rachunek skarbu państwa.**

Od tego wyroku prokurator Sądu Okręgowego wniósł apelację, wywodząc, że wyrok winien ulec uchyleniu.

Sprawa znalazła się w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu, który w dniu 24 maja 1938 r. wyrok uchylił i oskarżeni zostali zasądzeni na łączną karę 32 lata więzienia.

Obrońcy oskarżonych, adwokaci: Bieszk i Wyrostek z Gdyni oraz dr. Pehr z Grudziądza założyli kasację. W wyniku jej Sąd Najwyższy w dniu 9 stycznia 1939 r. sprawę rozpatrywał i zaskarżony wyrok uchylił, przekazując sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu w Poznaniu. Przed Sądem Najwyższym oskarżonych zastąpili i wywód kasacyjny popierali: tow. Benkiel z Warszawy i dr. Wyrostek z Gdyni.

W dn. 27.II r. b. Sąd Apelacyjny w Poznaniu ponownie sprawę rozpatrywał i po półdniowej rozprawie i dwugodzinnej naradzie oddalił apelację prokuratora **i uniewinniający wyrok Sądu Okręgowego w Gdyni zatwierdził. K. R.**

Ujęcie niebezpiecznego włamywacza

Policja posterunku P. P. w Sławkowie, Bolesławiu i Łośniu urządziła w lasach w okolicy Bolesławia obławę na niebezpiecznego złodzieja - włamywacza, Feliksa Olesińskiego, poszukiwanego przez policję kilku powiatów. Po całodniowej obławie Olesińskiego ujęto w jednym z domów w pobliżu Bolesławia. Do mieszkania, w którym przebywał złodziej, policja wkroczyła tak niespodziewanie, że Olesiński bez oporu poddał się. Znaleziono przy nim rewolwer i maskę. Olesiński ma na sumieniu szereg kradzieży i włamań oraz jedno usiłowanie zabójstwa.

Wiadomości z całej Polski

MASOWE ZATRUCIE TRYCHINAMI.

Po spożyciu mięsa około 20-tu mieszkańców Mińska Mazowieckiego uległo ciężkiemu zatruciu trychinami. Władze prokuratorskie prowadzą dochodzenie przeciwko masarzowi, podejrzanemu o sprzedawanie mięsa, pochodzącego z pokątnego uboju. Zatrute trichinami osoby walczą za śmiercią. — Wiele ofiar zatrucia znajduje się w szpitalu.

KRWAWE BÓJKI NA WESELACH.

We wsi Lgota Wielka gmina Szreniawa (Miechowskie) podczas zabawy weselnej powstała krwawa bójka pomiędzy parobkami dwu wsi: Wierzchowisko i Lgota Wielka, zakończona ciężkim poranieniem czterech osób: Władysława i Jana Jarosów z Wierzchowiska oraz Piotra Imielskiego i Antoniego Ptasińskiego ze Lgoty Wielkiej. Lżej rannych zostało kilka osób. W bójce brało udział około 15 osób.

***

W sąsiedniej wiosce Podlasice, również na weselu, Kacper Makowski z Jeżówki zadał Józefowi Błautowi bardzo niebezpieczny cios bagnetem. Inny awanturnik Władysław Mucha powybijał butelką okna w szale pijackim, przy czym odłamkiem szkła została skaleczona w oko Wieczorkowa tak niebezpiecznie, że postradała wzrok.

ZBIOROWE ZACZADZENIE W ŁAŹNI.

W łaźni wiejskiej w Zaścianku Sokolniki pod Wilnem grupa kąpiących się kobiet uległa silnemu zaczadzeniu. 6 kobiet utraciło przytomność. Wyniesiono je zemdlone z łaźni na powietrze, gdzie udzielono im pomocy lekarskiej. Jedna z zaczadzonych, Jadwiga Michalska, została w stanie ciężkim przewieziona do szpitala.

Ostatnie chwile życia Szymona Konarskiego

Po upadku powstania Listopadowego i po klęsce Zaliwskiego, społeczeństwo wileńskie wpadło w stan prostracji i przygnębienia.

Tylko wśród młodzieży tkwiły wyzwoleńcze fermenty. Starsze pokolenie ziemiańskie w swej tchórzliwości utrzymywało kontakt towarzyski z gen. gub. ks. Dołhorukim, który, jak się o nim trafnie odezwał St. Szumski („Pamiętniki") starał się „depolonizować", „dekatolicyzować", „demoralizować" obywatelstwo i młodzież. Wiedziano o tym w Hotelu Lambert i dlatego ks. A. Czartoryski nawiązał przez Szemiota kontakt z zamożnym i wpływowym działaczem Szumskim. Pomimo ryzyka Szumski zawiązuje stowarzyszenie które narazie zajęło się zbieraniem materiału statystycznego, nawiązaniem stosunków ze Związkiem Towiańskiego, kolportowaniem patriotycznych książek i zbieraniem składek. Do Stowarzyszenia należeli: Medard Kończa, Edward Romer, Hrebnicki, S. Kozakiewicz, Dobniewicz, ks. Trynkowski, Seweryn Romer i Zenon Zaleski. Sam Szumski był niezbyt dobrego mniemania o nastrojach psychicznych swej sfery. „Większość — pisał — obywateli nie przewidując już nic dla ojczyzny, słabnąc na duchu i moskwiczeć zaczęła".

Kontakt z Czartoryskim trwał parę lat i instrukcje jego przychodziły na ręce Szumskiego.

I oto w tym czasie zjawia się na terenie wileńskim emisariusz Szymon Konarski, przywieziony z Podola przez Kozakiewicza z rekomendacji w Mińsku Rodziewicza.

O przyjeździe jego, niestety, jak twierdzi Szumski, był już poinformowany przez cesarza Dołhorukij. Cesarza zaś poinformował ambasador paryski hr. Pahlen, w emigracji bowiem (co stwierdza Szumski) „wielu było gałganów, co zdradzali sekrety swoich za pieniądze, które Pahlen im na rozpustę dawał". Szumski wiedząc od Dołhorukiego, że sam jest śledzony i mocno podejrzany, nie chciał popierać akcji Konarskiego, tym bardziej, że uważał działalność Lelewela za demagogiczną i przedwczesną — aczkolwiek na dalszą metę pożyteczną. Wobec tego polecił Romerowi powiedzieć Konarskiemu, że nie może z nim się widzieć, tym bardziej jako „niewierzący w emisariuszów, i że kiedy mu przyprowadzi ze 100 tys. wojska, to z nim będą gadać". Stanęło na tym, że Konarski otrzymał od Szumskiego 100 duk. zł. na drukarnię, z warunkiem, że powróci na Podole. Nie mogąc znaleźć pewnego przytułku, Konarski musiał mieszkać nawet w szpitalu dla weneryków, by zmylić tropicieli. W końcu przez nieostrożną rozmowę w kawiarni — musiał uciekać, ale został ujęty na stacji w Krzyżówce przez zdrajcę „stanowego" Wędziagolskiego.

Na czele komisji śledczej stanął dziki, jak „tygrys" ks. Trubieckoj. Katując Kozakiewicza, dowiedział się o istnieniu Towarzystwa. Najwięcej zaszkodziły zeznania księdza Trynkowskiego i obywatela Medarda Kończy. Ten — nie badany jeszcze — wyspowiadał się i... złożył zeznanie. W swej donosicielskiej elukubracji pisze, że jest „wiernym poddanym... potępiającym tajne towarzystwa — szkodliwe bardzo", a to tym bardziej, że Rząd „nikomu być dobrym chrześcijaninem nie przeszkadza" Kończy zeznanie w ten ohydny sposób: „Może jak Bóg, tak i Namiestnik (!) Jego nasz Cesarz wyznania mego nie odrzuci... Wszelką karę przyjmę... należną grzesznemu poddanemu!". Po tym wsypuje *bez bicia* Konarskiego i Trynkowskiego, — wykrywa „niektóre sposoby pisania kluczem i krochmalem" w korespondencji spiskowców.

Również ks. Trynkowski zaparł się *politykierstwa* i „wsypywał".

Mając dokładne zeznania tych dwuch i innych torturowanych, Trubieckoj wciąż dręczył Konarskiego, żądając wymienienia uczestników.

I tu właśnie okazał Konarski wielkość ducha i nieugiętą siłę woli w znoszeniu cierpień. Trubieckoj wiązał mu dwa duże palce rąk i tak wieszał go na haku, trzymając godzinę w zawieszeniu; potem, nakarmiwszy śledziami umieszczał więźnia w napalonej celi. A gdy Trubeckoj zaczął grozić pięściami przed twarzą uwięzionego — ten zagroził mu „strzaskaniem głowy" kajdanami, którymi miał stale związane ręce!

Konarski swą cierpliwością i przytomnością uratował wielu obywateli... Nie wymienił nikogo. Podczas pobytu w celi Bazyliańskiego klasztoru (prawdopodobnie w celi Konrada lub obok niej) zachowywał się spokojnie. Rozmawiał *nucąc* po francusku z Szumskim, który miał celę nad nim... Rozpaczał, że z powodu jego nieudanej wyprawy cierpi tylu zacnych ludzi. Moskale z podziwem patrzyli na jego pełne godności zachowanie. Czasem grywał na flecie dla Szumskiego i pisywał poetyczne wierszyki.

Otrzymawszy wiadomość, że jest skazany na śmierć, powiedział: *„Dzięki Bogu, na rozstrzelanie sądzony, bo niczego tak się nie bałem, jak wiecznych kazamatów"* *).

Dnia 14/26 1839 r. otrzymał Konarski zawiadomienie o mającej nastąpić nazajutrz egzekucji. Na zapytanie Szumskiego, jakiego by życzył księdza, powiedział: „Moi rodzice byli Kalwini, poproszę więc o kalwińskiego księdza". Nie podobał mu się jednak przysłany ksiądz Lipiński Później odesłał Konarski i ks. Bernardyna, gdyż zaczął o „piekle rozprawiać" Prosił o rozumnego katolickiego księdza. Z porady Szumskiego zażądano ks. Mackiewicza. Atoli biskup Kłągiewicz odmówił przysłania go, opierając się na jakimś przepisie, że skazanym na śmierć mogą asystować tylko zakonnicy i że Ludwikowi XVI (!) dano takiego spowiednika. Wobec tego Konarski zażądał znowu ks. Lipińskiego i z nim poszedł na miejsce stracenia. Żegnając się z Szumskim, życzył mu dobrej nocy — i dodał: „I ja muszę zasnąć przed tą wielką podróżą".

Nazajutrz — Konarski żegnał się ze wszystkimi b. serdecznie. Zdrajcy Orzeszko (zdradził życzliwych Konarskiemu moskali) nie podał ręki. Rozległy się wokół szmery obecnych: „podlec, podlec".

Wyszedłszy przy łoskocie bębnów batalionu żołnierzy, — Konarski raz jeszcze spojrzał na swe okno i zawołał: „Żegnam cię, miejsce tylu cierpień"... Resztę zagłuszyły bębny.

Jechał Konarski z ks. Lipińskim w saneczkach. 30-tysięczny tłum, szlochając, żegnał bohatera. Na pozdrowienia Konarskiego czapeczką — ludność odpowiadała krzykiem...

Gdy Konarski stanął na Pohulance — stał już pluton żołnierzy. Konarski stanął przed nim spokojnie... nawet z pogodnym wyrazem twarzy. Gdy padł po salwie — dużo osób umaczało chustki we krwi męczennika.

A. W. M-ler.

---

*) Inni uczestnicy spisku zostali skazani na zesłanie na różne terminy.

Kto ponosi odpowiedzialność za wypadki samochodowe?

W ostatnich czasach liczba wypadków samochodowych wzrosła zastraszająco. Z każdym dniem kronika wypadkowa zwiększa się. I co jest najgorsze — w każdym tygodniu notujemy wjeżdżanie na chodniki.

Na jezdni zawsze i każdemu może zdarzyć się wypadek, szczególnie, gdy weźmiemy pod uwagę słabą orientację naszych przechodniów. Ostatnio jednak było np. w stolicy *siedem* wypadków wjechania samochodu pełnym gazem na chodnik, co kilka osób przypłaciło śmiercią lub ciężkim kalectwem. Badania stanu technicznego tych samochodów wykazały, że we wszystkich przypadkach samochody są w porządku. A więc gdzie indziej leży przyczyna tych katastrof. I to chcemy wyraźnie powiedzieć, mimo, że część prasy — tej wrzaskliwej — zachowuje milczenie.

Winien tu jest „Automobilklub Polski", który egzaminuje kandydatów na szoferów — i winne tu są władze, podpisujące prawa jazdy. Stwierdzone bowiem zostało, że 80% obecnych wypadków na jezdni a wszystkie na chodnikach, *spowodowali szoferzy z datami praw jazdy z przed kilku czy kilkunastu dni.*

Codziennie do *Oddziału Szoferów,* Związku Zawodowego Transportowców R. P. zgłasza się po kilku świeżo upieczonych szoferów z prośbą o pracę. Do ich umiejętności mamy wiele zastrzeżeń. Ale dla przekonania samych siebie, zarządziliśmy pewnego razu egzamin z jazdy. Dnia tego zgłosiło się 12 takich szoferów, okazujących z dumą czerwone prawa jazdy. Początkowo odmawiali udziału w egzaminie, powołując się na autorytet instytucji, która ich egzaminowała, oraz na podpisy, znajdujące się na tym cennym dla każdego szofera dokumencie.

Wreszcie ulegli. Wzięliśmy więc pierwszą z brzegu taksówkę i cóż się okazało? Na dwunastu zaledwie *jeden* dostatecznie orientował się za kierownicą — i to na mniej ruchliwych ulicach miasta. Dla niektórych z nich uruchomienie silnika i ruszenie samochodem z miejsca przychodziło z wielkim trudem, a każda przeszkoda na jezdni miała moc magnesu.

Czyż można się więc dziwić, że ludzie ci samodzielnie puszczeni w wir wielkiego miasta, tracą głowę i powodują wypadki?

Doszło już do tego, że starzy szoferzy na widok młodej i nieznanej twarzy zjeżdżają na bok, bo wiedzą, że znajdowanie się w ich pobliżu — to murowane zderzenie.

Przed dwoma laty stan taboru był naprawdę bardzo zły. Dobre hamulce należały do rzadkości, a jednak i połowy obecnej ilości wypadków nie było. Zresztą wypadki dawniejsze, to były raczej zderzenia, w których poszkodowanie osób było naprawdę rzadkie. Wówczas jednak prasa potrafiła krzyczeć — i to głośno — na szoferów, żądać wycofywania zużytego taboru, nazywając samochody gratami i samochodowymi trumnami. Obecna cisza jest nader wymowna, bo chodzi tu o władze i o „Automobilklub Polski", dla które go proceder *wydawania praw jazdy przynosi poważne zyski, a więc im więcej wydanych praw jazdy,— tym większe dochody.*

Możliwe, że i t. zw. sfery gospodarcze robią nacisk, aby liberalnie traktować kandydatów na szoferów, bo chcą mieć zapewniony nadmiar szoferów, z uwagi na spodziewany wzrost taboru samochodowego. Jednak ani tej, ani żadnej innej okoliczności w tym wypadku *ulegać nie wolno,* bo młody szofer zniszczy szybko każdy samochód, — a nade wszystko trzeba mieć na względzie, że *życia ludzkie są tu poważnie zagrożone!*

Nie piszemy tych słów w obawie przed konkurencją narybku szoferskiego. Takiej konkurencji nie boimy się, fachowo stojąc o wiele wyżej. *Chodzi nam o ochronę życia i mienia ludzkiego* przede wszystkim, *o godność zawodu,* bo już jedno z pism ośmieliło się zapisać ostatnie wypadki na karb pijaństwa szoferów; następnie nie chcemy represji, które mogą być stosowane do wszystkich szoferów — i wreszcie *chodzi nam o tychże samych nowych szoferów,* którzy na progu swojej kariery — dlatego, że nie kazano im się lepiej przygotować — znajdują się, lub mogą się znaleźć w więzieniach!

Powiadają nam niejednokrotnie, że szkoły szoferskie mają niski poziom. Tak jest. Ale jeśli instytucja, egzaminująca absolwentów tych szkół, wydaje im prawa jazdy — to szkoły jeszcze bardziej obniżają poziom, bo im także chodzi o zysk.

Każdego dnia kilku nowych szoferów otrzymuje prawa jazdy. Wsiąkają do zawodu. Zwiększają niebezpieczeństwo, o którym tu mowa. My im się nie dziwimy, bo oni chcą pracować. Zachęciły ich plakaty szkół szoferskich, obiecujące korzystne posady po miesiącu czy dwuch „nauki".

Wymowa tragicznych skutków ostatnich wypadków jest aż nadto widoczna. Trzeba wyciągnąć właściwe wnioski i powiedzieć: koniec eksperymentów, bo zbyt wielkie ofiary pociągnęły one za sobą!

Nie można z jednej strony organizować „nauki chodzenia", ustawiać efektownych tablic i kosztownych sygnałów świetlnych, gwoli usprawnienia ruchu i zwiększenia bezpieczeństwa na ulicach, a z drugiej strony pozwalać jeździć samochodami po ulicach i chodnikach stolicy ludziom bez przygotowania!

Do zawodu szoferskiego mogą być dopuszczani tylko kandydaci *o należytych kwalifikacjach,* bo jest to zawód naprawdę trudny i bardzo odpowiedzialny. *Muszą to zrozumieć wszyscy* — nawet ci, *którzy decydują o przekazaniu wydawania praw jazdy instytucji, traktującej tę czynność z punktu widzenia dochodowego.* Wydawanie praw jazdy powinno być pod bezpośrednim nadzorem i egzaminatorami, zależnymi od władzy państwowej. Wówczas, jeżeli podejdziemy do zagadnienia, jako do ważnej funkcji publicznej, egzaminy będą znacznie surowsze. Wydaje się konieczny okres rocznej praktyki w zawodzie — przed wydaniem czerwonego prawa jazdy— jak tego od nas dawniej wymagano.

I jeszcze jedno. Może wreszcie właściwe czynniki zrozumieją, że stworzenie państwowej szkoły szoferskiej jest konieczne, bodaj ze względu na podniesienie poziomu w szkołach prywatnych.

Na nic będą plany i wysiłki motoryzacyjne w Polsce, jeśli kształcenie szoferów pozostanie na dotychczasowym poziomie i zachowany zostanie dotychczasowy system wydawania praw jazdy.

Szofer jest jednym z elementów motoryzacyjnych —i to jednym z zasadniczych!

ST. B. SOBOLEWSKI.

Oświadczenie dyrekcji Huty Ożarów

Na podstawie prawa prasowego prosimy W. Panów w związku z artykułem p. t. „Lokaut w hucie „Ożarów" w „Robotniku" z dnia 15.2 r. b. o umieszczenie w najbliższym numerze tego pisma, na tym samym miejscu, takim samym drukiem i pod równie widocznym tytułem następującego sprostowania:

Nie ma lokautu 400 robotników w Hucie „Ożarów".

W związku z artykułem p. tyt.: „Lokaut w Hucie Ożarów" w „Robotniku" z dnia 15.2 r. b. Zarząd Huty Szklanej „Ożarów" oznajmia co następuje:

Nieprawdą jest, że od 7 tygodni zostało dotkniętych w Hucie „Ożarów" pod Warszawą lokautem ponad 400 robotników.

Natomiast jest prawdą, że w dniu 23 grudnia 1938 roku około 200 hutników bez usprawiedliwionej przyczyny porzuciło pracę.

Nieprawdą jest, że fabrykant, p. Kamiński chce obniżyć zarobki i rozbić organizację Związku Robotników Chemicznych.

Natomiast jest prawdą, że p. Kamiński zastrzegł sobie korektur wadliwych norm kilkudziesięciu gatunków — na ogólną ilość ok. 9000 gatunków — co jednak nie spowodowałoby obniżenia umówionych z hutnikami zarobków a również jest prawdą, że p. Kamiński zawsze ustosunkowywał się lojalnie do Związku Robotników Chemicznych.

Z poważaniem
Huta Szklana „Ożarów"
K. A. Kamiński
Spółka komandytowa.

Złóż grosz ofiarny na Pomoc Zimową.

Na Górnym Śląsku

Kwiatek z niwy komisarskiej

Wydalony z ubezpieczalni za nadużycia, otrzymał emeryturę

Na komisji budżetowej Sejmu śląskiego jeden z posłów poruszył niesłychanie drastyczne szczegóły o gospodarce w Zakładzie Ubezpieczeń w Chorzowie, a mianowicie:

W roku 1938 zwolniono ze służby w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie bez prawa do emerytury p. Jana Mazura, kierownika wydziału w tym zakładzie. Zwolnienie to było natychmiastowe i nastąpiło na skutek ujawnionych poważnych przewinień służbowych. M. in.:

1. Jako wyższy urzędnik zakładu p. Mazur wydawał i podpisywał różne decyzje i orzeczenia w sprawach dot. ubezpieczenia społecznego, m. in. w przedmiocie istnienia obowiązku ubezpieczenia. Działając w tym charakterze, p. *Mazur uważał jednak za stosowne opracowywać dla jednego z koncernów ciężkiego przemysłu odwołania od wydanych przez siebie orzeczeń.* Krytykował w tych odwołaniach działalność zakładu, z jaką połączone były wydawanie owych orzeczeń, oraz wytykał w nich zakładowi błędy formalne, które sam zawinił. Kolidowało to nie tylko z jego obowiązkiem służbowym, lecz narażało również na straty moralne i materialne ubezpieczonych pracowników i zakład.

2. Poza tym p. Mazur spowodował wydanie temu samemu koncernowi papierów wartościowych *w sumie przeszło pół miliona zł.,* złożonych w kasie zakładu, z wyraźnym przeznaczeniem przez dłużnika za częściowe pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych. Przez taki niedopuszczalny czyn narażono instytucję na znaczne straty materialne.

3. Temu samemu koncernowi *odpisał* p. M. z jego konta składkowego kwotę około *sześćdziesiąt tysięcy złotych* — tytułem częściowej należności w odsetkach zwłoki. Bonifikata ta była bezprawna i w chwili jej dokonania narażała zakład na straty. Wprawdzie odpisana kwota odsetek została zakładowi zwrócona, lecz dopiero na skutek zarządzenia władz przełożonych, po dojściu tego faktu do ich wiadomości.

Po zwolnieniu p. Mazura ze służby, rozpoczęto przez różne wysoko postawione osobistości na terenie Warszawy *akcję,* celem oczyszczenia go z tych i wielu jeszcze innych zarzutów i *przyznanie mu* jak gdyby dla nagrody za to — *emerytury w wysokości około 800 złotych. Zabiegi te odniosły skutek* i p. Mazurowi została w tym czasie przyznana wysoka emerytura.

Przestępstwa, których dopuścił się p. Mazur są o charakterze karalnym i w takich wypadkach urzędnicy w warunkach normalnego toku urzędowania są pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Zakład ma swoich doradców prawnych w osobach dwóch adwokatów. Zwrócono się do każdego z osobna o wydanie opinii w tej sprawie. Obaj zgodnie orzekli, że przestępstwa kwalifikują się do dochodzeń prokuratorskich.

Takie to stosunki panują w Zakładzie Ubezpieczeń w Chorzowie, znajdującym się, jak wiadomo, pod zarządem komisarycznym. Gospodarka komisarska wyprodukowała pigułkę, która nawet dla „sanacyjnego" Sejmu śląskiego nie była do strawienia.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BOKS

CHMIELEWSKI NAWYRĘŻYŁ RĘKĘ I BĘDZIE MUSIAŁ DŁUŻSZY CZAS PAUZOWAĆ

Bawiący od dłuższego czasu w Ameryce Henryk Chmielewski nadwyrężył na jednym z ostatnich spotkań prawą rękę i będzie musiał przez dłuższy czas pauzować. Chmielewski rozegrał ostatnio zbyt wiele walk i w zbyt krótkich odstępach czasu, co spowodowało odnowienie dawnej kontuzji ręki.

NARCIARSTWO

NARCIARZE FIŃSCY SĄ WCIĄŻ BEZKONKURENCYJNYMI W BIEGACH

W Lahti rozpoczęły się doroczne wielkie międzynarodowe zawody narciarskie z udziałem najlepszych zawodników Skandynawii. Narciarze fińscy okazali się w dalszym ciągu bezkonkurencyjni w biegach.

Na 18 klm. Finnowie obsadzili 5 pierwszych miejsc, dopiero na 6-tym znalazł się pierwszy gość zagraniczny, Szwed Lundstroem.

W niedzielę odbył się maraton narciarski na 50 klm. Przewaga Finnów w tej klasycznej konkurencji okazała się jeszcze bardziej miażdżąca. Finnowie obsadzili aż 12 pierwszych miejsc. Najlepszy Szwed zajął 13-te miejsce, a najlepszy Norweg — 15-te.

GRY SPORTOWE

POLONIA MISTRZEM WARSZAWY W KOSZYKÓWCE PAŃ I PANÓW

W wyniku tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo Warszawy w koszykówce kobiecej, tytuł mistrzowski przypadł Polonii, która w niedzielę wieczorem pokonała swego najgroźniejszego rywala w stosunku 22:20.

Układ tabeli przeddstawia się, jak następuje:

1) Polonia 5 gier 8 pkt.

2) AZS 4 gry — 5 pkt. Na dalszych miejscach Makabi, Warszawianka i KPW Orzeł.

Polonia i AZS jako mistrz i wicemistrz Warszawy, wyjadą do Krakowa na mistrzostwa Polski, które odbędą się w dniach 3 — 5 marca r. b.

W koszykówce męskiej tytuł mistrza Warszawy przypadł również Polonii. Pretendujący do tytułu AZS przegrał niespodziewanie do Warszawianki w spotkaniu 46:51 i stracił szanse na zdobycie pierwszego miejsca.

ŁYŻWIARSTWO

MIĘDZYZAWODOWE ZAWODY ŁYŻWIARSKIE W OSLO

W Oslo odbyły się wielkie międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej panów. Doskonałą formę, świetną klasę wykazał Łotysz Berzins, który zajął w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce przed Finem Waseniusem i Norwegiem Ballandrudem. Zawody przyniosły szereg niespodzianek.

Na 500 mtr. niespodziewanie zwyciężył junior fiński Hodt w czasie 45 sek., bijąc Engnestagena (45,3) mistrza Europy Łotysza Berzinsa 45,4 i Norwega Kroga (45,4). Zwycięstwo Hodta było wielką sensacją, zwłaszcza, że konkurencja była bardzo silna a junior fiński był dotychczas zupełnie nieznany, nawet na terenie Finlandii.

Na 3000 mtr. zwyciężył Berzins w czasie 5:08,7 przed mistrzem świata Waseniusem, który osiągnął 5:12,7. Niemiec Stiepl sklasyfikował się aż na 15-tym miejscu.

Na 1500 mtr. wyciężył Wasenius w czasie 2:25,5 przed Berzinsem 2:25,6 i Ballangrudem 2:25,8.

Na 5000 mtr. zwycięstwo odniósł znowu Berzins w czasie 8:54,2, zapewniając sobie pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji.

ZAPASNICTWO

RYWAL PROWADZI W ZAPASNICZYCH MISTRZOSTWACH WARSZAWY

W dalszym ciągu drużynowych zapaśniczych mistrzostw Warszawy odbyły się w niedzielę dalsze mecze, a mianowicie w klasie A. Fort Bema pokonał Pastę 13:10, zaś Skra wygrała z Legią 77:10. W klasie B wyniki brzmiały następująco: Elektryczność II — Skra II 12:6, Syrena — Pasta II 25:3, Lauda—Prąd 15:3.

W klasie A prowadzi obecnie Rywal 12 pkt. przed Pastą 11 pkt., Skrą 10 pkt., Elektrycznością 9 pkt., Fortem Bema 8 pkt. i Legią 6 pkt.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 2 marca.

WARSZAWA . 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Z Szumem Niemna i Wilii" — por. muz. 11.25 Billy Mayerl gra własne utwory (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.00 „Wszędzie jest życie — i w grotach podziemnych" — pog. 15.15 Kłopoty i rady: „Pani Nelly urządza brydża". 15.30 Muz. obiadowa ze Lwowa. 16.00 Dziennik i wiad. gospod. 16.20 „Na folwarku" — aud. dla młodzieży licealnej. 16.40 „Ravel—Milhaud". Wyk.: Leopold Janicki — śpiew, Józef Salacz — skrzypce, Zbigniew Dymmek — fortepian. 17.20 Wynalazcy i wynalazki — pog. 17.30 Rec. organowy Al. Kozłowskiego. 18.00 Aud. dla młodzieży wiejskiej. 18.15 „Muz. lekka i muz. poważna" — gawęda. 19.00 „Z filmów i rewii" — koncert. 20.35 Aud. inform. 21.00 „Pochodnie wieków": „Kolumb". 21.40 Muzyka (płyty). 22.00 „Hej ty Wisło!" — suita Mariana Rudnickiego. Transmisja do Anglii. 22.30 Na organach Wurlitzera (płyty). 22.55 Przegląd prasy i dziennik 23.05 Koncert pod dyr. G. Fitelberga.

WARSZAWA II. 14.00 Zespół Rachonia. 15.00 Nasi pieśniarze w repertuarze pieśni włoskich (płyty). 16.05 Koncert kameralny. 16.40 Wiad. sportowe i parę informacji. 16.50 Kącik solistów. Zygmunt Orzażewski — obój. 17.10 „Tu jest ulica notariuszy" reportaż. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.10 Role społeczne aktorów — odczyt, wygłosi dr. Aleksander Hertz. 22.30 Koncert solistów. Helena Zubowicz — sopran i Tadeusz Lifan — wiolonczela. 23.05 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club".

ŚRODA 1 marca

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Koncert z udziałem Janusza Popławskiego — tenor (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Audycja dla młodzieży: „Nasz koncert". 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik i Wiad. gospodarcze. 16.20 Dom i szkoła: „Dzieci spokojne i małomówne" (z Poznania). 16.35 Włoskie pieśni ludowe. 17.00 Na Morzu Śródziemnym — odczyt. 17.15 Koncert solistów. Maria Bielicka — sopran i Mieczysław Szaleski — altówka. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język". 18.40 „Dyskutujmy": „Czy szkoła zabiera dziecko rodzinie?" 19.00 Koncert rozrywkowy (z Katowic). 20.35 Audycje inform. 21.00 „Opowiadanie o Chopinie". 21.40 „Podkoziołek" — słuchowisko Bożeny Czyżykowskiej (z Poznania). 22.00 Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich. 22.55 Przegląd prasy i Dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w języku angielskim.

WARSZAWA II. 14.00 Sekstet Kazimierza Blaschke. 15.00 Wiązanki melodii z zapomnianych filmów (płyty). 16.10 Koncert Dawnej Muzyki. 16.40 Wiad. sportowe i Parę informacji. 16.50 Kącik solistów: Gra na fortepianie Arkadiusz Bukin. 17.10 Pog. aktualna i społeczna. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka lekka i taneczna. 21.05 Muzyka lekka i taneczna — (płyty). 22.00 „O samotności" — Essay Montaigne'a. 22.20 Koncert solistów. Józef Naruszewicz — bas, Henryk Bartnikowski — flet. 22.55 Muzyka angielska (płyty).

M. Kowalewski

Moja droga do Socjalizmu

8)

Po parodniowej przerwie, spowodowanej nawałem bieżącego materiału wznawiamy druk wspomnień M. Kowalewskiego.

W końcu roku 1905 lub początku roku 1906 w parterowej sali jadalnej fabryki Martensa, mieszczącej się przy ul. Czerniakowskiej, odbywało się zebranie, na którym zapadły decyzje, co do zorganizowania dziesiątek zbrojnych, mających za zadanie kierowanie masami na ulicy, na wypadek zbrojnego powstania. Było to wieczorem. Na dworzu padał śnieg z deszczem. Wykładowcą i instruktorem na tym zebraniu, o ile się nie mylę, był ówczesny okręgowiec tow. Kostek. Przypominam sobie jednak dobrze, że miał zasłonięte jedno oko. Dziesiątnikiem jednej ze zorganizowanych właśnie dziesiątek zostałem ja.

Na zebraniu tym instruowano jak strzelać do celu, na jaki dystans, z jakiej broni, jak urządzać barykady. Na tym też zebraniu wydano mi broń. Były to rewolwery łamane Smith Wettson. Czy i ile zorganizowano innych dziesiątek — nie wiem, gdyż każda z osobna była zakonspirowana. W skład mojej dziesiątki wchodzili tow. tow. Alfred Wurm, Józef Kotowski, Stefan Poliński, Lucjan Smuga, Kazimierz Woltanowski, którego potem miałem nieszczęście postrzelić i Antoni Olczak. Nazwisk pozostałych towarzyszy już nie pamiętam.

Dziesiątka moja nie brała udziału w żadnej akcji bojowej, nie biorąc pod uwagę udziału w strajkach politycznych. Towarzysze wchodzący w skład mojej dziesiątki, jako materiał na przyszłych bojowców, nie przedstawiali się nadzwyczajnie. Trzech nas było tylko uświadomionych politycznie i ideowo, pozostali zaś byli pod tym względem bardzo słabi, obiecano więc nam w szybkim tempie ich wyszkolić.

W Wielką Sobotę roku 1906 byłem w mieszkaniu tow. Czarneckiego, w którym mieściło się wówczas biuro naszej dzielnicy. Był tam również tow. Edward Dąbrowski pseud. „Łysy". Wywołał on mnie z pokoju do kuchni, w której nikogo nie było i zwrócił się do mnie z zapytaniem, czy bym poświęcił swoje życie dla idei? Na pytanie to odpowiedziałem pytaniem, czy mam to rozumieć jak, powiedzmy, położenie się do grobu i zasypanie żywcem? Właśnie tak, jakby was żywcem zasypano, powtórzył moje słowa. Więc czy nie ma żadnej nadziei uratowania się? — pytałem dalej. Otrzymałem odpowiedź, że najmniejszej nawet nadziei na to być nie może.

Rozmowę tę i pozycję w jakiej stojąc rozmawialiśmy pamiętam doskonale. Okna izby wychodziły na południe. Była to pora obiadowa i piękne promienie słoneczne wpadały przez okno. Przeżyłem wówczas niewiele jeszcze — miałem dopiero lat 20, toteż perspektywa utraty życia w tych warunkach nie bardzo mi się uśmiechała. Czułem, że nie będę mógł się zdobyć na tyle poświęcenia, jednak wstyd było mi przyznać się do tego, odpowiedziałem więc wykrętnie, że o ile nie będzie kogo innego — zgodzę się.

Tu muszę zaznaczyć, że matka moja wiedziała o mojej robocie organizacyjnej i tępiła opieszałość lub jakiekolwiek uchybienia z mojej strony, gdy chodziło o wykonanie wziętych przeze mnie na siebie obowiązków.

Raz, pamiętam, miałem jechać ze swoimi chłopcami na zaproszenie robotników z cegielni Dąbrówka pod Piasecznem, w tym celu ażeby im pomóc w zapoczątkowaniu strajku. Mieliśmy się zebrać na stacji kolejki Grójeckiej o godzinie 6 rano. Kiedy mnie matka obudziła o godzinie 4.30 rano, okropnie nie chciało mi się wstać. Matka jednak tak długo stała nade mną, aż byłem zmuszony wstać i pójść.

— Czy ci nie wstyd — wołała przed tymi chłopcami; przecież tym ceglarzom trzeba trochę pomóc. Przed matką zresztą tajemnic nie miałem, informowałem więc ją o toku swojej pracy organizacyjnej.

Po rozmowie z tow. Łysym musiałem być bardzo zdenerwowany, gdyż matka szybko spostrzegła we mnie zmianę, dopytując się o przyczynę mego stanu. Nie zwlekając wiele opowiedziałem matce cały przebieg rozmowy. Tu dopiero matka okazała się matką. Rzekła do mnie: wiesz, że od niczego cię nie powstrzymuję, nieraz sama napędzam. Wciąż jestem o ciebie niespokojna, ale godzę się, bo wiem, że nie tylko ty jeden to robisz. Na dzisiejszą jednak propozycję nigdy się nie zgodzę. Nie nocuj parę dni w domu, a jak ciebie nie zastaną — to się obejdą bez ciebie. Tak też zrobiłem. Kilka nocy nocowałem u kolegi swego Juliana Sznajdra.

(D. c. n.).

Kronika organizacyjna

DZIELNICA GRZYBÓW. W czwartek, dn. 2 marca posiedzenie Komitetu dzielnicy. Przybycie obowiązkowe.

DZIELNICA STARÓWKA. We środę 1 marca posiedzenie Komitetu Dzielnicy o g. 7-ej ul. Długa 21.

DZIELNICA WOLA: Dnia 1-go marca środa o godz. 6 m. 30 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy. Obecność wszystkich obowiązkowa.

DZIELNICA „ŚRÓDMIEŚCIE". Plenarne posiedzenie Komitetu odbędzie się w piątek dn. 3.III. o godz. 8-ej wiecz.

DZIELNICA MARYMONT, ul. Marii - Kazimiery 15: w środę dn. 1 marca b. r. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie z referatem tow. T. Hartleba n. t. „Ruchy Społeczne w Hiszpanii w XIX i XX w.

T. U. R.

Oddział Warszawski T. U. R. organizuje w bieżącym tygodniu następujące odczyty:

Środa, 1 marca

Dzielnica Targówek (Święciańska 5) godz. 19-ta. Wykład dla młodzieży o prowadzeniu biblioteki i świetlicy.

Czwartek, 2 marca

STOWARZYSZENIE B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Senatorska 36) godz. 18-ta n. t. „Problem Dalekiego Wschodu". Ref. tow. M. Mieczysławski.

Skradzione auto
odnaleziono na Marymoncie

Jerzy Gołębiowski, zamieszkały przy ul. Górnośląskiej 35, stale trzymał swój samochód nr. 02-969 przed domem na ulicy.

Gdy rano zamierzał odjechać samochodem, stwierdził, że samochód został mu skradziony. O kradzieży auta Gołębiowski powiadomił policję.

Policja natychmiast rozesłała telefonogramy do komisariatów p. p. Na ul. Osmolińskiej (Marymont) przed domem nr. 31 policjant zauważył poszukiwane auto. Gdy zbliżył się do samochodu i zamierzał wylegitymować kierowcę, ten zorientował się w sytuacji i zbiegł, pozostawiając auto,

W zbiegłym kierowcy policjant poznał znanego złodzieja samochodowego Mariana Ściechowskiego (Przemysłowa 10). Za zbiegłym zarządzono pościg i nocy dzisiejszej ujęto go. Samochód zwrócono Gołębiowskiemu.

Zderzenie tramwaju z samochodem

U zbiegu ul. Solec i Książęcej zderzył się wczoraj przed południem samochód z wozem tramwajowym. W czasie zderzenia zarówno samochód, jak i tramwaj, uległy uszkodzeniom. Samochód był prowadzony przez mężczyznę, który nie posiadał prawa jazdy i uczył się dopiero kierowania autem.

Podczas wypadku został potłuczony 19-letni robotnik Józef Jabłonowski (Pańska 67). Opatrzył go wezwany lekarz pogotowia i odstawił karetką do domu. Policja 13 komisariatu p. p. prowadzi dochodzenie celem ustalenia winnych katastrofy.

Po niedozwolonym zabiegu zmarła

W szpitalu Przemienienia Pańskiego zmarła wskutek zakażenia Janina Wrońska, lat 36 (Dochowska 35). Wrońska przed śmiercia zeznała lekarzowi, że dokonano jej niedozwolonego zabiegu. Policja prowadzi dochodzenie celem wykrycia potajemnie praktykującej akuszerki.

Dział LEKARSKI

Kat ulicznych dziewcząt
wraz z żoną — za kratami

Wywiadowcy stołecznego urzędu śledczego aresztowali Zdzisława Gradusa (Legionowa 15, Wesoła). Gradus wraz z żoną prowadził kilka domów rozpusty w Warszawie, m. in. miał spelunkę przy ul. Podwale, gdzie uprawiały nierząd nieletnie dziewczyny.

Był on wyjątkowo brutalny. Zwerbowane dziewczyny w razie oporu bił do utraty przytomności. Wreszcie jedna z dziewczyn powiadomiła urząd śledczy, który po przeprowadzeniu dochodzenia aresztował Gradusa i jego żonę.

Domy schadzek zostały opieczętowane.

TEATRY

TEATR ATENEUM. Dziś sztuka Jerzego Szaniawskiego „Dziewczyna z lasu".

TEATR WIELKI
Dziś
„TOSCA"
z Wandą Wermińską, G. Dubrowskim i A. Gołąbiowskim

TEATR NARODOWY: 8 w. pkt. Dziś amerykańska sztuka „Nasze miasto" Wildera w reżyserii Leona Schillera.

TEATR POLSKI: Dziś komedia L. H. Morstina „Obrona Ksantypy".

TEATR LETNI: 8 w. pkt. dziś komedia Sardou „Madame Sans Gêne" w reżyserii Niewiarowicza

TEATR NOWY: 8 w. pkt. Dziś komedia Niewiarowicza „Kochanek to ja".

TEATR MAŁY: Dziś komedia Antoniego Cwojdzińskiego „Temperamenty"

TEATR „MAŁE QUI PRO QUO" gra dziś sensacyjną rewię p. t. „Pod parasolem", w której na czele zespołu występuje Chór Dana.

CYRULIK WARSZAWSKI — dziś wielka rewia karnawałowa p.t. „Kochajmy zwierzęta"

TEATR MALICKIEJ — „Madame Bovary" z Malicką. W próbach „Zakochana" G. de Porto Riche z Malicką i Bendą.

TEATR KAMERALNY daje ostatnie dni komedię Laufsa „Dom wariatów".

TEATR „8.15" wznowił „Krysię Leśniczankę" z Lucyną Szczepańską.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): Codziennie „Uciekła mi przepióreczka" Żeromskiego.

TEATR BUFFO: (Mokotowska 73) osiągnął wielkie powodzenie nowa premierą lekkiej komedii p. t. „Niech przyjdzie pierwszego".

TEATR CRICOT Królewska 13. Codziennie „Mąż i żona" — Aleksandra Fredry, komedia w 3 aktach między aktami Adama Polewki.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY. Dziś o godz. 19-ej „Gałganek" przy ul. Narbutta 14 i „Wróg Ludu" o godz. 18 przy ul. Młynarskiej 2.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (N. Świat 19): W czwartki, piątki, soboty i niedziele sztuka Surguczewa—„Most". Pocz. o godz. 8.15.

KWARTET KEDROWA W KONSERWATORIUM

W środę, 1 marca odbędzie się w Konserwatorium zapowiedziany występ najwybitniejszego zespołu śpiewaczego w Europie, jakim jest bezsprzecznie Rosyjski Kwartet Wokalny Kedrowa. Znakomicie zespiewany, o przepięknych głosach Kwartet ten od wielu lat cieszy się ogromnym powodzeniem w Europie i Ameryce. Urozmaicony program zawiera przede wszystkim pieśni ludowe słowiańskie w opr. Kedrowa oraz szereg utworów Głazunowa, Borodina, Moniuszki, Mozarta, Straussa i innych.

KONCERT W GMACHU YMCA

W środę, 1 marca b. r., o godz. 20-tej odbędzie się w sali koncertowej YMCA (Konopnickiej 6) koncert solistów Sekcji Pomocy Młodym Muzykom, w którym udział biorą: Nika Ignatowicz — śpiew i Zbigniew Grzybowski — fortepian.

50 PRZEDSTAWIENIE „MADAME SANS GENE"

W środę Teatr Letni obchodzi jubileusz 50 przedstawień „Madame Sans Gêne", która cieszy się wielkim powodzeniem, — dzięki nieporównanej kreacji tytułowej Ireny Eichlerówny i Junosza-Stępowskiego w roli Napoleona, — na czele świetnego zespołu.

PUNKTUALNE ROZPOCZYNANIE WIDOWISK TEATRALNYCH

Dyrekcje teatrów T. K. K. T. przypominają, że w myśl przepisów policyjnych, widowiska w teatrach: Narodowym, Polskim, Letnim, Nowym i Małym rozpoczynają się *punktualnie o godzinie 8 wieczorem* i spóźniający się widzowie nie są w żadnym wypadku wpuszczani na widownię po podniesieniu kurtyny.

FILHARMONIA WARSZAWSKA

W czwartek, dnia 2 marca r. b., w sali Filharmonii Warszawskiej, o godz. 20.15 odbędzie się koncert poświęcony wyłącznie utworom Fr. Chopina. Wykonawcą będzie Henryk Sztompka.

Miłośnicy muzyki Chopina będą mieli możność usłyszenia jednego z najświetniejszych wykonawców: Sonaty b-mol, Poloneza fis-mol, Scherza cis-mol, Ballady as-dur, szeregu mazurków, preludiów i etiud.

Koncert ten nie będzie transmitowany przez Radio.

Ogłoszenia drobne

Jastrząb

W dniu wczorajszym odbyła się premiera w kinie „Filharmonia". Wyświetlany będzie doskonały film produkcji francuskiej 1939 r. „Jastrząb". Film ten jest sukcesem czołowego wykonawcy Charles Boyer'a. W innych rolach ujrzymy Natalię Paley i Pierre Richarda Willma. „Jastrząb" to film o fascynującej fabule i żywo toczącej się akcji, rzuconej na tło współczesnego życia. Ceny popularne.

Z Filharmonii

„PRZEWODNIK KONCERTOWY". DOBROWEN. KWARTET KEDROWA

Niewątpliwie konieczną jest dziś rzeczą wyjaśnienie niektórych ogólnych pojęć związanych ze sztuką muzyczną, zwłaszcza tą jej częścią, którą reprezentują koncerty w Filharmonii i Konserwatorium. „Przewodnik Koncertowy", wychodzący z druku w każdy piątek, powinien być rzeczywiście przewodnikiem, pomocą dla słuchacza, który nie tylko chce muzyki słuchać ale również chce coś o niej wiedzieć, pragnie jej się *nauczyć słuchać.* Stąd też na pochwałę zasługuje próba informowania czytelnika w artykułach wstępnych „przewodnika" o tym co nazywamy w muzyce „pieśnią", „koncertem", „symfonią" i t. p.

Jednakże informacje te muszą być możliwie jasne, aby mogły być skuteczne. Tak jak w tej chwili są podawane wymagają ze swej strony objaśnień Należy je koniecznie skrócić i uprościć.

Bez objaśnień był zrozumiały dla wszystkich występ kapelmistrza subtelnego i odpowiedzialnego, Yssay Dobrowena. U Haydna umiał dyrygent odsłonić właściwy styl i charakter, u Straussa — pokazać efekty orkiestracji. „Wstęp do dramatu" Rytla zawdzięcza mu też swoje powodzenie.

Specjalne zainteresowanie wywołał „Kwartet Kedrowa". Religijny nastrój pieśni Greczaninowa wiąże się dobrze z męskim kwartetem oraz z tow. zmniejszonej i umyślnie dobranej orkiestry bez instrumentów dętych, a z organami. Zarówno jednak przez radio, jak na estradzie zespół nie wyróżnia się odrębnymi wartościami, jest dobrze zespiewany ale nie dysponuje — jak na kwartet solistów — odpowiednio dobranymi materiałami głosowymi.

E. O.

KINA

ADRIA (Wierzbowa 9): „Powrót o świcie".
ATLANTIC: „Purytanin".
ANTINEA (Żelazna): „Rycerze stepu" i „Niedorajda".
AMOR: „Ten, którego ukochałam" i „Lekarz pięknych kobiet".
ACRON „Władca podwładnego świata".
AMOR: „Książę i żebrak".
BAŁTYK: „Trzech przyjaciół".
BIS (Elektoralna 21): „Halka" i „Szaleńcy".
CAPITOL: „Kłamstwo Krystyny".
CASINO: „Miodowy miesiąc" z Fr. Gaal.
COLOSSEUM: „Patrol bohaterów".
CZARY (Chłodna 29): „Gehenna".
EDEN (Marszałkowska 31a): „Magiczny klucz" i „Bolek i Lolek".
ELITE (Marszałkowska 81a): „Przygody Robin Hooda" i „Studenckie kawały".
ERA: „Zdobywcy Maroka".
EUROPA: „Hotel du Nord".
FAMA (Przejazd 9): „Ludzkie serca".
FILHARMONIA (Jasna 5): Jastrząb".
FLORIDA (Żelazna 61): „Dzieje grzechu" i „Córka Pankratowa".
FORUM (Nowiniarska 14): „Bitwa na Brodwayu" i „Zdradzona".
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Podejrzenie" i rewia.
HELIOS (Wolska 8): „Granica".
IMPERIAL: „Kibic" z Fernandel.
JURATA (Kr. Przedm. 66): „Królowa przedmieścia.'.
KOMETA (Chłodna 49): „Cztery córki" i rewia.
MASKA (Leszno 70): „Paweł i Gaweł" i rewia.
MARS (Żoliborz): „Radość życia".
MEWA (Hoża): „Żebrak w purpurze" i „Wiosna zakochanych".
MUCHA (Długa 10): „Indyjski grobowiec".
MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Zamknięty świat".
NOWA TOMBOLA: (Marszałkowska 34): „Postrach Mongolii" i „Zaczęło się w pociągu".
MAJESTIC: „Pola Elizejskie".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Gdy kwitną bzy" oraz „Perły i serce".
PALLADIUM: „Zaza".
PAN: „Zwycięscy żywiołu".
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Wrzos".
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Pepe le Moko" i „Droga do Rio".
PRAGA (Targowa 71). „Chicago" i rewia.
PRASKIE OKO (Zygmuntow. 10): „Więzienie bez krat' i „Zew pustyni".
RAJ (Czerniakowska 191): „Ślepy zaułek" i „Postrach opery".
REX: „Niewinnie się zaczęło".
RIALTO: „Pani i cowboy" z Gary Cooper.
ROMA (Nowogrodzka 49): „Miasto chłopców".
ROXY (Wolska 14): „Za zasłoną".
STYŁOWY: „Skradzione życie".
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Indyjski grobowiec".
SORRENTO (Krypska 34): „Barbara Radziwiłłówna" i „Zwyciężony rywal".
STUDIO: „Nanon" z Erną Sack.
ŚWIATOWID: „Konflikt".
SFINKS (Senatorska 29): „Królewna Śnieżka".
SYRENA (Inżynierska 4): „Rakietą na Marsa" i mecz Louis-Schmeling
ŚWIAT (Żoliborz): „Perły — Korony" i „Prawda o miłości".
ŚWIT (N.-Świat 19): „Dzieje grzechu".
TON (Puławska 39): „Drum—Indie mówią".
UCIECHA (Złota 72): „Serce matki".
UNIA (Dzika 9): „Zbłądziłam" i rawia.
VICTORIA: „Chwile pokusy".

CO GRAJĄ W TEATRACH I KINACH STOLICY

Redaktor: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.